NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 129 (1272) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 12 MAJA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Wybory na prezydenta Włoch nie dały dotychczas wyniku

RZYM (obsł. wł.) — Obie izby parlamentu włoskiego zebrały się celem dokonania wyborów prezydenta republiki. Obecnych było 868 deputowanych. W pierwszym głosowaniu de Nicola otrzymał 396 głosów, kandydat chrześcijańskiej demokracji Sforza — 356, b. premier Enaudi 20, inni po 10 głosów i mniej.

Lewica powitała oklaskami rezultat, który wykazał, że mimo silnej opozycji chrześcijańskiej demokracji b. prezydent de Nicola zdobył największą ilość głosów.

Ponieważ większość dwóch trzecich głosów, konieczna do przejścia kandydata, nie została w pierwszym głosowaniu osiągnięta, zarządzono drugie głosowanie w wyniku którego Sforza otrzymał 405 głosów, de Nicola 336, Terracini 49.

Należy zwrócić uwagę, że jeżeli w trzech pierwszych głosowaniach nie zostanie osiągnięta większość dwóch trzecich t. j. 600 głosów, w czwartym głosowaniu wystarczy już zwykła większość.

Wybory odroczono do wtorku

Projekt programu Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). Dzienniki budapeszteńskie zamieszczają program Węgierskiej Partii Pracujących, który zostanie przedłożony Kongresowi obu partii w dniu 12 czerwca br.

Program składa się z 6 części. Po analizie systemu kapitalistycznego i stwierdzeniu, że pokój, demokracja i niepodległość są niepodzielne, że walka o socjalizm nie można uważać za zakończoną do czasu całkowitej likwidacji elementów wielkokapitalistycznych i sił reakcji mędzynarodowej, które dopomagają reakcji — Węgierska Partia Pracujących przyjmuje następujące zasady:

W dziedzinie polityki wewnętrznej demokracja ludowa opiera się na istnieniu demokratycznego parlamentu. Każdemu obywatelowi zapewnia wolność i prawa demokratyczne bez względu na narodowość, pochodzenie społeczne, wyznanie, rasę i płeć. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości należy przeprowadzić reformę i stworzyć taki system, który by odzwierciadlał charakter demokracji ludowej. Należy na miejsce dotychczasowej koalicji partyjnej utworzyć nowy niepodległościowy Front Narodowy, w którym znaleźli by się przedstawiciele robotników, chłopów i inteligencji pracującej. We Froncie tym powinni się znaleźć nie tylko przedstawiciele partii politycznych, ale też organizacji społecznych, związków zawodowych, spółdzielni, związków kobiecych i młodzieżowych.

W dziedzinie gospodarczej: gospodarkę planową oraz współpracę z bratnimi demokracjami ludowymi.

W dziedzinie społecznej: zasadę zwiększenia dochodu narodowego i rozszerzenia ubezpieczeń społecznych robotników.

W dziedzinie oświaty: wychowanie publiczne oparte na szkołach demokratycznych.

W dziedzinie obrony kraju: przebudowę struktury armii ludowej.

W dziedzinie polityki zagranicznej Partia przyjmuje za wytyczne zabezpieczenie pokojowych zdobyczy demokracji ludowej oraz obronę niepodległości narodu. Dla zrealizowania tych zadań polityka Republiki węgierskiej powinna się opierać na ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz na współpracy z Czechosłowacją, Polską, Rumunią, Bułgarią i Jugosławią. Republika węgierska solidaryzuje się ze wszystkimi narodami, walczącymi o wolność i niepodległość przeciwko polityce imperialistycznej.

Dla przyspieszenia postępu na drodze ku socjalizmowi Węgierska Partia Pracujących uważa zjednoczenie węgierskiej partii komunistycznej i węgierskiej partii socjal-demokratycznej za czynnik decydujący. Jako zasadę Partia przyjmuje ideologię Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Węgierska Partia Pracujących walczy o ustrój społeczny, z którego zniknie wyzysk klasowy, wyzysk człowieka przez człowieka, w którym wyrównają się różnice między klasami, o ustrój kroczący drogą rozwoju w kierunku komunizmu.

Krzywda narodu greckiego wstrząsa sumieniem świata

Wiadomości, nadchodzące z Grecji, wskazują na rosnące nasilenie terroru faszystowskiego. Społeczeństwo polskie z żywą sympatią śledzi walkę greckich sił demokratycznych. Wyrazem tych sympatii był udział delegata polskiego w Międzynarodowym Kongresie Pomocy Demokratycznej Grecji, który obradował niedawno w Paryżu. Delegat Polski, tow. Ostap-Dłuski — w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP omówił znaczenie kongresu.

W kongresie brali udział przedstawiciele 22 krajów, reprezentujących najrozmaitsze tendencje i kierunki polityczne, złączeni jedną myślą walki o pokój światowy. Metody interwencji anglosaskiej, stosowane w Grecji, wzbudziły bowiem niepokój wśród wszystkich ludzi, którym droga jest niepodległość ich narodu.

Kongres wykazał, iż nawet te sfery, które dotychczas raczej nie chciały się angażować po stronie ruchu demokratycznego, zostały obecnie poruszone do głębi tym niebywałym w dziejach przykładem gwałcenia elementarnych praw narodów, jakie obserwujemy obecnie w Grecji.

Na szczególne podkreślenie zasługuje rola przestawicieli partii Henry Wallace'a na Kongresie. Oświadczenie p. Connally, stwierdzające, iż lud Stanów Zjednoczonych nie zgadza się z polityką Trumana i Marshalla, a jest natomiast przepojony uczuciem solidarności z ludem Grecji, znalazło głęboką aprobatę wszystkich delegatów.

Kończąc swe wywody, tow. Dłuski wyraził przekonanie, iż opozycja ludu Stanów Zjednoczonych przeciw reakcyjnej polityce imperialistów, stanowi poważną siłę.

Ruch zawodowy w koloniach znosi olbrzymie prześladowania

Zakończenie obrad egzekutywy Światowej Federacji Związków Zaw.

W toku obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw. omawiano sytuację Związków Zawodowych w Niemczech, sprawę zrównania zarobków kobiet z zarobkami mężczyzn, oraz sprawę obrony praw Związków Zawodowych. Sesja Komitetu została zakończona.

RZYM (PAP). Na przedostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego, główne zainteresowanie skupiło się na zagadnieniu obrony praw związków zawodowych. Delegaci zw. zawodowych Jamajki i Cejlonu, poruszyli sprawę obrony praw organizacji zawodowych w państwach kolonialnych i półkolonialnych.

Obydwaj działacze związkowi domagali się, aby Światowa Federacja Związków Zawodowych użyła całego swego autorytetu dla położenia kresu aresztowaniom działaczy związkowych, rozwiązaniu syndykatów i zamykaniu dzienników, wydawanych przez związki zawodowe oraz naruszaniu innych praw robotników. Hill, występujący w charakterze delegata Jamajki oraz Ameryki Łacińskiej, podkreślił konieczność natychmiastowej reorganizacji wydziału kolonialnego SFZZ oraz wysłania komisji międzynarodowej do państw Ameryki Łacińskiej dla zapoznania się na miejscu z warunkami życia i pracy robotników.

W czasie jednego z poprzednich posiedzeń Komitetu doszło do incydentu, który wywołał powszechne oburzenie. W czasie debaty nad kwestią rozwoju ruchu zawodowego zabrali głos delegat Jamajki — Hill, i delegat Indii oraz Cejlonu — Wiekramasinghe. Obaj delegaci przedstawili zgromadzeniu, na jakie prześladowania narażony jest ruch zawodowych w Indiach, na Jamajce i Cejlonie.

Amerykan drażni omawianie sytuacji w koloniach

Delegat Indii po przytoczeniu licznych przykładów represji w krajach kolonialnych wyraził przekonanie, że represje w Indiach odzwierciedlają politykę rządu brytyjskiego i amerykańskiego, stosowaną wobec tamtejszej ludności.

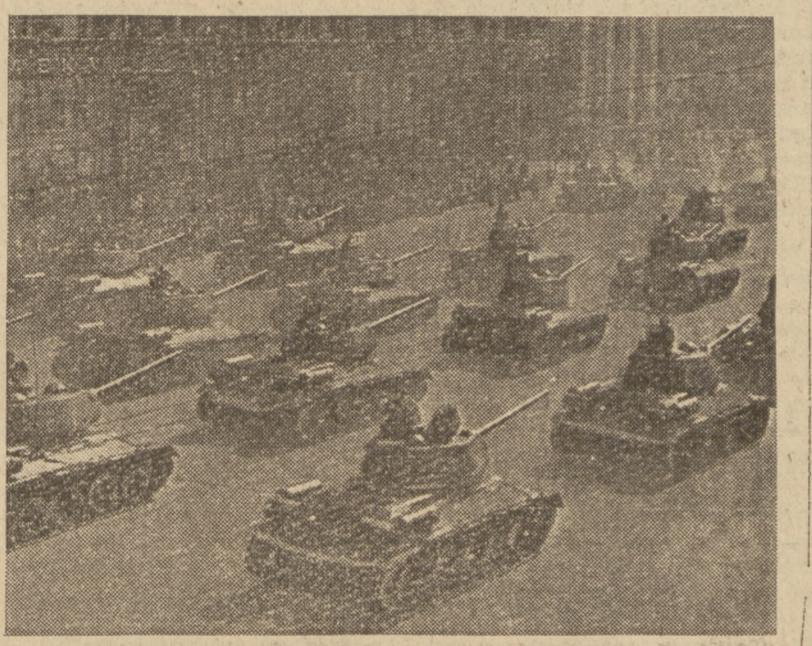
Na to oświadczenie zareagował w sposób nieoczekiwany i gwałtowny delegat CIO — Carey. Przerywając dyskusję, zaatakował on w histeryczny sposób delegatów z krajów kolonialnych za to, że ośmielili się wspomnieć o imperializmie amerykańskim i o represjach stosowanych przezeń wobec narodów kolonialnych. Uderzając pięścią w stół, Carey zażądał, aby dwaj wyżej wspomniani delegaci odwołali swoje oświadczenia lub udokumentowali je. Wobec tego delegat Chin - Liu Ning natychmiast zacytował szereg faktów, potwierdzających wypowiedzi obu poprzednich delegatów, wskazując w pierwszym rzędzie na incydenty, jakie miały miejsce w Chinach, gdzie żołnierze amerykańscy strzelali do strajkujących robotników.

Zakończenie obrad

RZYM (SAP). W poniedziałek wieczorem zakończyła się w Rzymie konferencja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, po jednogłośnym uchwaleniu rezolucji domagającej się od rządów gwarancji przestrzegania i rozwoju praw związkowych, oraz rezolucji dotyczącej sytuacji Związków Zawodowych w Niemczech.

Polski ruch ludowy wkroczył na drogę do jedności

Defilada 1 Majowa w Moskwie



SL i PSL podpisały wczoraj deklarację o współdziałaniu

Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowaniu Polski Ludowej oraz przeprowadzenia do końca walki z wrogimi, antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i ogłaszamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL. Poprzez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w deklaracji oba Stronnictwa dążyć będą do jedności ruchu ludowego. Tak brzmią wyjątki z podpisanej wczoraj umowy o współdziałaniu między Stronnictwem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym.

Umowę wśród żywiołowej owacji podpisali: imieniem SL — min. Baranowski i wicepremier Korzycki oraz imieniem PSL — pos. Niećko i pos. Banach. Pełny tekst deklaracji zamieszczamy na str. 3.

Uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej sali sejmowej w Warszawie, w której zebrali się wybitni przedstawiciele obu stronnictw ludowych z marszałkiem Sejmu Kowalskim, prezesem Niećko, prezesem Baranowskim, sekretarzem generalnym Korzyckim, sekretarzem generalnym PSL Banachem na czele. Poza tym do stolicy przybyło po 6 reprezentantów władz SL i PSL ze wszystkich województw. Pośród wybitnych przywódców ruchu ludowego m. in. przybyli: pos. Wycech, J. Domański, min. Dybowski, wiceminister Garncarczyk, Jan Dąbski, min. Podedworny, min. Dąb-Kocioł, min. Grubecki, min. Drewnowski, wicemin. Rek, prez. Zw. Samopomocy Chłopskiej Dura, Piotr Świetlik, pos. Gessing, woj. Szymanek, woj. Kołodziejczyk, pos. Waleron i b. min. Kiernik.

Depesza do Prezydenta Bieruta

Po zamknięciu uroczystości prezydium konferencji wysłało depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, w której między innymi czytamy:

Wyrażając życzenia wspólnej konferencji aktywów terenowych i Naczelnych Komitetów Wykonawczych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego — prezydium konferencji przesyła Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i zapewnienia, że chłopi polscy na podstawie zawartej umowy obu stronnictw realizują zjednoczenie warstwy chłopskiej, na gruncie szczerego i trwałego sojuszu chłopsko-robotniczego.

Przemówienie marszałka Kowalskiego

Wspólne posiedzenie władz centralnych i czołowych aktywistów obu stronnictw ludowych, zagaił marsz. Kowalski, wyrażają radość z faktu, iż ruch ludowy w Polsce wkracza na drogę zjednoczenia. Zjednoczenie, które jest pragnieniem mas chłopskich, umożliwi chłopu spełnienie roli, jaka mu przypada w Polsce Ludowej i tylko wrogom Polski i polskiego ludu mogło zależeć na utrzymywaniu rozdźwięków w szeregach chłopstwa polskiego.

Umowę traktujemy jako etap ku pełnemu zjednoczeniu ruchu ludowego — podkreśla marsz. Kowalski. — Kroczyliśmy różnymi drogami i różne były nasze metody walki o prawa ludu, aż wreszcie zjednoczyła nas Polska Ludowa, dla której pracować będziemy w jedności. Zebrani wśród gorących oklasków powstają z miejsc, śpiewając hymn chłopski.

Antyludowa postawa Mikołajczyka

Po złożeniu podpisów, na mównicę wszedł prezes PSL Niećko, oświadczając, że jest świadkiem drugiego w historii ruchu ludowego aktu zjednoczeniowego. Jedność z 1931 r. była jednak tylko formalna i pozorna, gdyż pod naciskiem sanacji dokonała się raczej od góry. Obecnie budujemy tę jedność na trwalszych podstawach, bowiem jej trzonem jest jedność robotniczo-chłopska. Polityka Mikołajczyka — podkreśla prez. Niećko — była kontynuacją polityki prawicowej, antyludowej, nie będącej twórczą w państwie ludowym. Nasza jedność, którą dziś budujemy, nie będzie więcej uzależniona od wpływów i patronatów czynników reakcyjnych i prawicowych.

Wola szerokich mas

Na trybunę z kolei wkracza min. W. Baranowski, prezes SL, stwierdzając, że w dniu dzisiejszym ruch ludowy wchodzi na drogę rzeczywistej jedności. Jedności tej sprzyja ustrój polityczny i gospodarczy państwa polskiego oraz wola szerokich mas chłopskich.

Podpisując tę wspólną umowę, nie myślimy o tworzeniu dwu odrębnych bloków: bloku robotniczego i bloku chłopskiego. Dążeniem naszym jest jedność robotniczo - chłopska, która stanie się fundamentem jednego sojuszu klasy pracującej w Polsce.

Górnik polski uwięziony we Francji za „przechowywanie planu kopalni"

Bezwartościowe świstki papieru pretekstem do aresztowania

Do serii szykan stosowanych wobec Polaków we Francji zaliczyć należy sprawę polskiego górnika z kopalni rudy żelaznej w Murville pod Metzem, działacza Rady Narodowej Polaków we Francji i obywatela polskiego, Mieczysława Wdowiaka.

Został on aresztowany w styczniu br. i wkrótce ma stanąć przed Trybunałem Wojskowym w Metzu pod zarzutem „przechowywania planu kopalni".

PARYŻ (PAP). Wdowiak aresztowany został przez Brygadę Nadzoru Terytorium w Metzu. W czasie rewizji domowej policja znalazła w szufladzie stołu stary plan odcinka kopalni, na którym Wdowiak pracował. Został on osadzony w więzieniu wojskowym, w którym przebywa do chwili obecnej.

Podajemy poniżej kilka szczegółów dotyczących tej sprawy.

Z planu zakwestionowanego u Wdowiaka korzystał aresztowany, gdy pracował na kopalni wraz ze sztygarem Gambinim. Gambini oświadczył, że plany, będące w posiadaniu sztygarów służą bieżącej pracy. Wobec tego, że wnętrze kopalni, w miarę posuwania się chodników, ulega zmianie, plany takie są często odnawiane i zmieniane.

W kopalniach nie przywiązuje się do nich żadnego szczególnego znaczenia, żadne instrukcje nie uprzedzają o ich tajnym charakterze, ani nie żądają zachowania szczególnych środków ostrożności przy posługiwaniu się nimi. W kopalni Murville plany sztygarów leżały w ich biurze na stołach, dostępne dla każdego, kto wchodził do pomieszczenia. Sztygar otrzymuje bez żadnych trudności nowy plan na żądanie. Częściowe plany kopalni są odnawiane co miesiąc.

Wiadomo powszechnie, że stare plany kopalniane są często używane przez górników na podpałkę, opakowanie, albo dla innych celów domowych.

Represje wobec cudzoziemców

Należy zaznaczyć, że aresztowanie Wdowiaka zbiegło się z falą represji przeciwko cudzoziemskim działaczom organizacji demokratycznych i robotniczych, która nastąpiła po strajkach listopadowych i grudniowych.

Po uwięzieniu Wdowiaka nastąpiło aresztowanie 7 innych Polaków, z których większość zatrudniona była w zagłębiu górniczym w okolicy Metzu. Polacy ci aresztowani zostali pod zarzutem „zamachu na wolność prasy". W czasie badań stosowano wobec nich, podobnie jak w stosunku do Wdowiaka, bicie i groźby. Niemniej po dwutygodniowym areszcie sędzia śledczy w Metzu postępowanie w stosunku do nich umorzył, wobec braku cech przestępstwa w ich czynach, a dwóch najciężej zmaltretowanych zostało niezwłocznie wysiedlonych z Francji.

Akademia ku czci Teodora Duracza

Uroczysta Akademia ku czci Teodora Duracza odbędzie się dn. 12 maja br. o godz. 17 w sali N.O.T. ul. Czackiego 5. Wstęp za zaproszeniami.

Port Gdański pobił rekord w eksporcie

GDAŃSK. W ciągu kwietnia do portu gdańskiego weszło ogółem 216 statków, o łącznym tonażu 408,120 BRT i 235.875 NRT, wyszło 219 statków o tonażu 417.422 BRT i 243.177 NRT.

Na pierwszym miejscu uplasowała się bandera szwedzka z 64 jednostkami na wejściu i 62 na wyjściu, na drugim miejscu bandera duńska 56 wzgl. 54 jednostkami. Po raz pierwszy w Gdańsku zjawił się egzotyczny gość pod banderą Hondurasu.

Według dotychczasowych obliczeń obroty towarowe wynosiły 602.534 ton, z czego przypada na import 71.450 ton, na eksport 531.084 ton — co stanowi rekord powojenny.

Polska delegacja handlowa przybyła do Budapesztu

BUDAPESZT. (PAP). W poniedziałek przybyli samolotem do Budapesztu członkowie polskiej delegacji handlowej. Delegację powitali przedstawiciele węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz ministerstwa przemysłu i handlu z ministrem Ronai na czele.

Witając serdecznie delegację polską, min. Ronai dał wyraz nadziei, że pertraktacje, które zostaną przeprowadzone, doprowadzą do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej i przyczynią się do utrwalenia ustroju demokracji ludowej.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział wiceminister przemysłu i handlu Eugeniusz Szyr. „Jestem pewien — powiedział min. Szyr — że rokowania nasze będą owocne i zapewnią pomyślny rozwój współpracy we wszystkich dziedzinach, będących przedmiotem obrad. Przekonanie swe opieram na trzech podstawowych przesłankach: całkowita równość obu partnerów, tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska, podobieństwo struktury ekonomicznej, opartej na zasadach gospodarki planowej".

W środę tow. min. Szyr, tow. dr. Jędrychowski i poseł Polski w Budapeszcie dr. Fiderkiewicz zostaną przyjęci na audiencji przez Prezydenta Republiki Węgierskiej — Zoltana Tildy.

W całym kraju rozpoczęło się wspólne szkolenie członków PPS i PPR

We wszystkich województwach kraju rozpoczęło się wspólne szkolenie marksistowskie członków PPS i PPR, które prowadzone będzie na skalę masową w myśl znanych już z „Robotnika" wytycznych władz centralnych obu partii. Liczne komitety partyjne i oragnizacje fabryczne, po wyłonieniu terenowych wspólnych komisji szkoleniowych, rozpoczęły już kursy. W ciągu najbliższych dni spodziewać się należy dalszego wzrostu natężenia wspólnej akcji szkoleniowej.

Wczoraj odbyły się odprawy na temat wspólnego szkolenia w Gdańsku i Poznaniu. Jak wynika z rezultatów wspólnej odprawy pełnomocników i wykładowców szkoleniowych obu partii w Gdańsku, przygotowania do masowej akcji szkoleniowej na Wybrzeżu zostały już całkowicie ukończone. W Poznaniu odbyła się odprawa członków powiatowych i miejskich komisyj szkolenia partyjnego, która poświęcona była omówieniu szczegółowego programu, strony technicznej i organizacyjnej rozpoczynających się wspólnych kursów szkoleniowych.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 129 Warszawa, 11 maja 1948 r. Rok 54

Brytyjski komiwojażer

WINSTON CHURCHILL ma już chyba wiele przydomków, nadanych mu przez wdzięcznych i niewdzięcznych rodaków. Ostatni jednak przydomek — „komiwojażera brytyjskiego“ — wydaje się najlepiej charakteryzować jego wieloletnią działalność polityczną. W pojęciu komiwojażera mieści się bowiem spryt, zręczność i zupełna bezideowość. Ot, pośrednictwo przy sprzedaży towaru, dziś tej firmy, a jutro konkurencyjnej.

Zaraz po pierwszej wojnie światowej jeździł Churchill po świecie z towarem, który nazywał się antykomunizm. Wszędzie, gdzie powstały możliwości interwencji przeciwko powstającemu państwu socjalistycznemu — pełno było Churchilla. Gdy jednak Wielkiej Brytanii groziło w 20 lat później śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, Churchill nie miał dość słów zachwytu dla ustroju, który w najcięższych warunkach za życia jednego pokolenia przekształcił Rosję z kolosa na glinianych nogach w potężne państwo, zdolne stawić czoło hitlerowskiej nawale.

Przegrana w pierwszych wyborach po wojnie usunęła Churchilla w cień. Jeździł co prawda z towarem suwerenności brytyjskiej do Stanów Zjednoczonych, składał oferty w Fulton, a następnie w Zurichu, ale jeszcze, jak się okazało, nie nadszedł jego czas. Aż się doczekał. Trzeba było trzech lat fałszywej polityki Partii Pracy, trzeba było całego Planu Marshalla, konferencji 16, zdrady prawicy socjalistycznej, aby Churchill mógł znów odegrać swą rolę.

INICJATOR i kapłan „zjednoczenia Europy“ — to kolejne wcielenie Winstona Churchilla. Otwierając kongres w Hadze, Churchill wygłosił przemówienie, które było mieszaniną protekcyjności wobec innych państw europejskich i pochlebstwa w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Churchill objawił się w pełni, jako apostoł przebaczenia: „Powinniśmy starać się zapomnieć o dawnych nienawiściach, likwidować bariery i granice, które nas dzielą... Dla nas problem niemiecki polega na odbudowie życia gospodarczego Niemiec i wskrzeszenia starej chwały rasy niemieckiej...“ Nie czekając na uwolnienie Niemiec od zarazy hitlerowskiej, na demilitaryzację i demokratyzację życia niemieckiego, Churchill wyciąga rękę do wczorajszego wroga. Powtarza za papieżem słowa przebaczenia, niepomny swych własnych słów, którymi groził Niemcom, gdy bomby padały na Londyn. (Papież przynajmniej był konsekwentniejszy: w czasie wojny nie występował przeciwko zbrodniom niemieckim, dziś woła o przebaczenie).

Brytyjski komiwojażer obawiał się początkowo, że „Stany Zjednoczone Ameryki przyjmą wrogą ideę Stanów Zjednoczonych Europy. Cieszę się jednak — oświadczył — że wielka republika amerykańska w epoce swego panowania światowego potrafiła wznieść się ponad takie stanowisko. Wszyscy, jak tu jesteśmy (w Hadze) musimy być wdzięczni, że naród (amerykański) powołany do zajęcia przodującego miejsca na świecie, odznacza się również szlachetnością“.

W TYM sformułowaniu mieści się bez reszty komiwojażerska psychika Churchilla. Bo zważmy: działać w interesie swego mocodawcy i przedstawiać zgodę na zawarcie transakcji, jako wyraz najwyższej szlachetności, to przecież utarta metoda komiwojażera.

W roku 1946 Stany Zjednoczone odrzuciły churchillowską ofertę rezygnacji z brytyjskiej suwerenności, bo to był kiepski interes dla kapitalistów amerykańskich. Gdzieś, w ciszy gabinetów dysponentów amerykańskiej polityki zagranicznej rodził się tymczasem plan znacznie lepszego interesu. Apetyty amerykańskie były znacznie większe, aby miał je zaspokoić kąsek brytyjski. Plan Marshalla i usłużność zachodnich polityków w rodzaju Bevina, Bluma, Spaaka i innych umożliwiły tę transakcję.

Potrzebny był tylko pośrednik, który by interesowi temu nadał odpowiednią formę. Jest nim właśnie Churchill ze swym planem „zjednoczenia Europy“, która w swej zachodniej części ma być wydana w ręce amerykańskich monopolistów. „Od czasu mego przemówienia w Zurichu w 1946 r. — mówi Churchill — nastąpiły wydarzenia, które potwierdzają wysunięte wówczas koncepcje... Potężna republika Stanów Zjednoczonych stworzyła Plan Marshalla. 16 państw europejskich współpracuje w dziedzinie gospodarczej, 5 państw nawiązało ścisłe stosunki ekonomiczne i militarne“.

Innymi słowy interes dojrzał do realizacji.

„Niemcy przede wszystkim!“

Naczelne hasło pomocy amerykańskiej

Hasło „Germany First“ — Niemcy przede wszystkim — zaczyna coraz wyraźniej górować przy realizacji Planu Marshalla. W oficjalnej terminologii amerykańskiej nazywa się on dziś Programem Gospodarczego Uzdrowienia Europy. Obiektywnie rzecz biorąc należałoby go raczej nazwać programem włączenia Europy Zachodniej w odbudowaną gospodarkę Niemiec.

Już w czerwcu 1947 roku ówczesny amerykański podsekretarz Stanu, Dean Acheson, jeden z współtwórców Planu Marshalla oświadczył: „Uruchomienie produkcji niemieckiej uważane jest przez rząd amerykański za kamień węgielny planu, który kraje europejskie winny wypracować w ramach Planu Marshalla“. Stwierdzenie to ma o tyle istotne znaczenie, że w późniejszym okresie walki o realizację Planu Marshalla, dyplomacja amerykańska usiłowała dyskretnie przemilczać rolę gospodarki niemieckiej w swych zamierzeniach na przyszłość.

Po zdemaskowaniu rzeczywistych intencyj Marshalla przez ZSRR, Polskę i inne kraje demokracji ludowej, kraje sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami, jak Francja, Belgia czy Holandia żywiły głębokie obawy o swe bezpieczeństwo na wypadek urzeczywistnienia przez Amerykanów ich zamysłów w stosunku do Niemiec. Wyrazem tych obaw był m. in. memoriał paryski szesnastu państw z r. ub., w którym domagano się od Stanów Zjednoczonych, by „nie dopuściły do takiego rozwoju gospodarki niemieckiej, który byłby sprzeczny z interesami innych krajów, jak to miało miejsce w przeszłości“.

Że obawy te były uzasadnione świadczy szereg własnych wypowiedzi amerykańskich na temat gospodarki niemieckiej i jej potencjału. W raporcie delegata amerykańskiego do Międzysojuszniczej Komisji Odszkodowań Wojennych w Brukseli, p. Alberta Z. Carra, z dn. 7 grudnia 1947 czytamy: „Gospodarka przemysłowa Niemiec, mimo zniszczeń wojennych, należy wciąż jeszcze do najpotężniejszych w Europie“. Zanim polityka amerykańska wkroczyła na obecne tory, Waszyngton zdawał sobie sprawę z płynących stąd niebezpieczeństw. W raporcie „Foreign Economic Administration“ pt. „A Program for German Economic and Industrial Disarmement“ z kwietnia 1946, wyrażony był na ten temat pogląd niewątpliwie słuszny: „Gdybyśmy pozostawili Niemcy samym sobie, nie realizując planowego programu ich rozbrojenia w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej, wówczas byłyby one po 5 latach lepiej przygotowane do wojny, aniżeli w roku 1939“.

Od chwili ogłoszenia owego raportu, Departament Stanu zmienił zasadniczo swój pogląd na sprawę niemiecką i nie tylko nie zaczął realizować planu gospodarczego rozbrojenia Niemiec, ale wręcz przystąpił do odbudowy tej gospodarki. Szeroko przez Anglosasów reklamowana akcja demontowania fabryk niemieckich objęła śmieszną liczbę 682 zakładów, t. zn. nie wiele ponad 1 proc. ogólnej ilości 50.000 fabryk położonych w zachodnich strefach Niemiec.

Przemysłowcy w mundurach

Ta polityka amerykańska ma niewątpliwie swe tło społeczne. Na długo przed proklamowaniem Planu Marshalla, bo już w maju 1945, a więc nazajutrz po zwycięstwie, wyżsi wojskowi amerykańscy i brytyjscy zapewniali wielkich przemysłowców niemieckich, że potężne siły stoją w Anglii i Ameryce na straży interesów niemieckiego przemysłu. Jakie to siły, nie trudno ustalić, zważywszy, że wśród amerykańskiej administracji wojskowej olbrzymią rolę odgrywali wybitni przemysłowcy, bankierzy i finansiści, poprzebierani na czas wojny, a raczej na czas okupacji Niemiec, w mundury wojskowe.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji jedna z liberalnych organizacji amerykańskich tymi słowy ujmuje wyniki dwu i pół letniej okupacji amerykańskiej w Niemczech:

„Niemiecki ciężki przemysł jest w dużej mierze zachowany i przemysłowcy niemieccy zamierzają go uruchomić tak samo, jak po pierwszej wojnie światowej. Wielcy potentaci przemysłowi i bankowi, którzy niegdyś popierali Hitlera, zachowali pełnię władzy nad gospodarką Niemiec zachodnich. Z nielicznymi wyjątkami uszli oni wymiarowi sprawiedliwości za zbrodnie wojenne. Tylko drobny ułamek ogólnej liczby niemieckich zakładów przemysłu wojennego uległ zniszczeniu lub zdemontowaniu. Na Konferencji Moskiewskiej w marcu 1947 r., gubernator wojskowy strefy brytyjskiej ujawnił, że w jego strefie tylko 7 proc. fabryk produkujących czołgi, armaty, samoloty i sprzęt wojenny jest nie do użytku.

„Program denazifikacji zawiódł całkowicie. Wystarczy przytoczyć parę tylko przykładów. Heinrich Dinkelbach, wybitny działacz hitlerowski został mianowany kierownikiem przemysłu stalowego i żelaznego w Zagłębiu Ruhry. Baron von Schroeder, znany bankier niemiecki i generał SS, człowiek, któremu Hitler literalnie zawdzięczał nominację na kanclerza Rzeszy, został zwolniony z więzienia przez władze brytyjskie bez rozprawy sądowej. Dn. 8 stycznia 1948 amerykański Sekretarz Wojny, Kenneth Royall, oświadczył uspokajająco. „Zlikwidowaliśmy ostatecznie szkodliwe kartele niemieckie“. Oświadczeniu temu zadaje kłam źródłowy artykuł tygodnika „World Report“ (z 9 grudnia 1947), który udowodnia ponad wszelką wątpliwość, że większość niemieckich karteli i monopoli funkcjonuje znowu w Niemczech zachodnich. A nawet osławiony koncern I. G. Farben będzie przywrócony do życia“.

Zastrzyk finansowy

Plan Marshalla jest w tej sytuacji owym zastrzykiem finansowym, który umożliwi gospodarce niemieckiej, kierowanej przez jej dawnych władców, szybko i sprawnie wrócić do siebie. Wystarczy wskazać, że sumy przyznane Niemcom w ramach Planu Marshalla wraz z sumami, przeznaczonymi na zakup żywności i artykułów pierwszej potrzeby dla Niemiec, wynoszą ponad 28 proc. ogólnej kwoty preliminowanej przez Kongres amerykański na „pomoc dla Europy“ na okres najbliższych 18 miesięcy.

Mimo wszystkich wysiłków propagandy amerykańskiej i oficjalnego optymizmu rządów Europy zach. prawda o Planie Marshalla przenika coraz głębiej do świadomości Francuzów, Belgów czy Holendrów. Silniejsza od słowa mówionego i pisanego jest tu wymowa faktów. Robotnik francuski rozumie sens tego, że jego dzienna racja chleba wynosi 200 gramów, gdy racja niemiecka równa się 300 gramom. Każdy Francuz wie, że w roku 1947 Francja otrzymała z Ameryki tylko 771.000 ton żywności, płatnej w złocie, podczas gdy Niemcy stref anglo-saskich otrzymali łącznie 4.300.000 ton zupełnie bezpłatnie.

Nic dziwnego, że prof. James H. Sheldon, zapytywany przez Komisję Spraw Zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych o zdanie na temat planu Marshalla oświadczył z goryczą: „Zwolennicy hasła „Niemcy przede wszystkim“ nieświadomie pomagają Niemcom przygotować się do trzeciej wojny napastniczej“. Uczony amerykański myli się tylko w jednym słowie: zwolennicy tego hasła czynią to świadomie.

R. LEWIŃSKI

Na lwa srogiego bez obawy siędziesz...



Sukcesy tresury Marshallowskiej

Rys. Jerzy Zaruba

PRZEGLĄD PRASY

JESZCZE O WATYKANIE ZIEMIACH ZACHODNICH I PISMACH KATOLICKICH

Bardzo pilnie śledzimy reakcję naszej prasy katolickiej na wystąpienie Watykanu przeciwko naszym granicom zachodnim. Przed kilku dniami odnotowaliśmy w tym miejscu jedyny, jak dotąd, głos tygodnika „Dziś i Jutro“, stwierdzający, że polscy katolicy nie mogą aprobować poglądu głowy kościoła w tej sprawie. Reszta prasy katolickiej milczy dalej jak zaklęta.

Pośrednio zahacza o temat listu Papieża do biskupów niemieckich „Słowo Powszechne“, ogłaszając ankietę na temat: co katolicyzm uczynił dla polskości Ziem Odzyskanych. W uzasadnieniu ankiety „Słowo“ pisze, że:

> Traktuje powrót Ziem Odzyskanych do Macierzy, jako najistotniejsze osiągnięcie Narodu Polskiego, uzyskane w wyniku drugiej wojny światowej.

O Watykanie jednak w dalszym ciągu „ani mru-mru“.

Jeszcze inaczej pisze „a propos“ „Tygodnik Powszechny“, uchodzący za pismo najbliższe władzom kościoła katolickiego w Polsce. Z okazji wydania książki przez byłego amerykańskiego podsekretarza stanu, Sumner Welles'a, który nie tylko wypowiada się przeciw naszym Ziemiom Zachodnim, ale chciałby oddać Niemcom nawet część Wielkopolski i Pomorza (!!), „Tygodnik“ pisze:

> Jest zdumiewające, jak tego rodzaju koncepcje polityków amerykańskich uzgadniane są z pewnymi założeniami ogólnymi, które dyplomacja amerykańska stara się apostołować jako zasady niezmienne i podstawowe dla stosunków międzynarodowych. Polska pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej i najdotkliwiej przez tę agresję została zdewastowana. I rezultatem zwycięskiej wojny, obalającej niemieckiego agresora, miałaby być dla Polski utrata na rzecz Niemiec części ziem w 1939 r. posiadanych przez Polskę. Bardzo dziwne koncepcje „sprawiedliwości“ międzynarodowej.

Jak widzimy, na określenie fantastycznych bzdur Welles'a, „Tygodnik“ znajduje tylko przymiotniki „zdumiewające“ lub „dziwne“. O Watykanie „Tygodnik“ jeszcze ciągle milczy...

Inny tygodnik — „Warszawski“ również „przeoczył“ wystąpienie papieskie, natomiast cieszy się ze zwycięstwa chadecji we Włoszech. W sprawie metod agitacji przedwyborczej we Włoszech „Spectator“ w „Tygodniku“ pisze:

> Opozycja skarży się na system agitacji, uciekający się do presji moralnej. Straszono ponoć obywateli mękami piekielnymi, bombą atomową itp.

Dobre to „ponoć“ — nie? Ponoć redaktorzy „Tygodników“ wydają je w Polsce. Ponoć są zwolennikami naszych Ziem Zachodnich. Ponoć dadzą temu wyraz. Oczywiście — jeśli bliżsi są im polscy katolicy niż niemieccy biskupi...

Problematyka TUR

Alfred Krygier

Towarzyswto Uniwersytetów Robotniczych (TUR) istnieje lat 25, a od lat trzech działa w zupełnie zmienionych warunkach społeczno gospodarczych. Przed wojną TUR był organizacją oświatową, związaną najściślejszymi węzłami z PPS i z klasowym ruchem zawodowym. TUR określano jako ramię oświatowe politycznego i zawodowego ruchu robotniczego. Ta teza była oczywiście negacją apolityczności, oznaczała włączenie ruchu oświatowego w akcję i walkę wyzwoleńczą klasy robotniczej w Polsce. TUR był częścią ruchu robotniczego, który pozostawał w opozycji wobec ówczesnych rządów sanacyjnych. Konsekwencją tej postawy opozycyjnej było eliminowanie faktyczne TUR z kręgu prac oświatowych organizowanych przez państwowe władze oświatowe. Ten objaw, bezsprzecznie ujemny, nawet w państwie kapitalistycznym, miał i skutki dodatnie: mogliśmy tym śmielej tworzyć nasz własny program kulturalny i oświatowy, a jego widomym wyrazem była praca zbiorowa p.t. „Ku nowej kulturze“, wydana w Krakowie w 1936 roku.

W tej chwili, t.j. od r. 1944/5, sytuacja zmieniła się radykalnie. Zasadniczo zlikwidowaliśmy w Polsce ustrój kapitalistyczny, tworząc nowy aparat społeczny na innych zupełnie zasadach, przede wszystkim na zasadzie gospodarki planowej. TUR jest instytucją jednolitofrontową, którą kierują partie, ponoszące w chwili obecnej największą odpowiedzialność za całość naszego życia państwowego. Stosunek działaczy TUR do państwa i jego organów nie jest stosunkiem negacji. Przeciwnie: aprobujemy i popieramy poczynania obozu rządzącego, uważając się jednocześnie za współtwórców tej nowej rzeczywistości rewolucyjnej, przede wszystkim w dziedzinie kultury i oświaty.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ta zasadnicza przemiana w dziedzinie społecznej i politycznej wywiera decydujący wpływ na pracę TUR, stwarzając jednocześnie nowe zagadnienia natury zasadniczej i praktycznej.

*

Wobec tego, że nasz stosunek do państwa i jego poczynań jest najbardziej pozytywny, że państwo urzeczywistnia nasze hasła i zasady programowe, powstaje siłą rzeczy pytanie: jakim drogami kroczyć winien TUR w swej działalności oświatowej i jaką jest jego nowa funkcja? Sądzę, że TUR także i w stosunkach dzisiejszych nie stracił racji istnienia. Przeciwnie, rola jego jest i głębsza i szersza, aniżeli w dniu wczorajszym. TUR jest instytucją działającą w duchu naukowego socjalizmu. „Nasze“ prawo do życia a właściwie obowiązek działania jest ściśle związany z ideologią obu partii robotniczych i z ich pracą codzienną. W ruchu robotniczym, jeżeli ma się rozwijać, nie może nigdy brakować organizacji oświatowej, jako owego „ramienia“ w wyzwoleńczym ruchu robotniczym, o którym wspomniałem na wstępie.

Rzecz zrozumiała, iż praca TUR w dniu dzisiejszym nie może być ani kopią, ani naśladownictwem państwowej pracy oświatowej. Musi ona kroczyć własnymi drogami ideologicznymi, a jej terenem działania muszą być w dalszym ciągu organizacje robotnicze, w których chcemy kształtować klasę robotniczą w duchu ideologii marksistowskiej, oczywiście na znacznie szerszą skalę, niż to mogliśmy czynić przed wojną.

Wobec tego musimy dążyć do ścisłego określenia zakresu działania naszego TUR. Zakres jego prac nie może być dorywczy. Musimy ustalić rozmiar naszych prac i ich kolejność. Rzecz zrozumiała, że w bieżącym okresie muszą to być plany regionalne.

Cechą organizacji robotniczych jest ich masowość. Od początków ruchu robotniczego partie robotnicze dążą do objęcia zasięgiem swych wpływów ideologicznych i organizacyjnych całej klasy robotniczej. Czy wobec tego i TUR jako instytucja robotnicza musi być również organizacją masową? Sądzę, że TUR powinien być organizacją nie masową, lecz kadrową. Dlaczego?

Zbudowanie instytucji masowej byłoby tworzeniem nowej organizacji, a my mamy już organizacje polityczne i zawodowe, którym chcemy tylko pomagać, chcemy uzupełniać ich prace w tej dziedzinie, w której one tego czynić nie chcą.

Ta „kadrowość“ organizacji nie oznacza ograniczenia się do utrzymania aparatu wychowawczego i administracyjnego. Muszą istnieć i kluby TURowe i placówki specjalne, jednak zawsze z myślą, że jesteśmy pomocniczą organizacją ruchu robotniczego.

*

Praca TUR rozwijała się po wypędzeniu okupanta na rozmaitych poziomach. Powstał jeszcze w Lublinie ośrodek centralny, lecz jednocześnie tworzyły się bez inicjatywy centralnej także oddziały lokalne — tak silnie odczuwano potrzebę oświaty. Mimo to w pracy naszej istnieje objaw charakterystyczny, który nazwałbym „zapatrzeniem“ na centralny ośrodek dyspozycyjny, na Zarząd Główny. Oddziały nasze przejawiają zbyt mało inicjatywy, czekając na Zarząd Główny. A inicjatywa ta, dostosowana do warunków i możliwości lokalnych, jest zawsze bardzo cennym wkładem w pracy oświatowej. Znajomość warunków miejscowych i potrzeb aktualnych decyduje w bardzo dużym stopniu o powodzeniu pracy oświatowej.

W tej dziedzinie nawet idealnie funkcjonujący Zarząd Główny i zarządy wojewódzkie nie potrafią zastąpić zarządów oddziałów. Ich praca nie może pod groźbą skostnienia ograniczać się do roli wykonawców okólników i zaleceń zarządu. Praca oddziałów również musi być twórcza. Różnica winna być tylko ilościowa, a nie jakościowa. Z tych powodów zarządy naszych oddziałów muszą być bardziej aktywne, muszą ujawniać więcej inicjatywy ideologicznej, organizacyjnej i finansowej, aniżeli ujawniały dotychczas.

*

Omówiłem kilka zagadnień z dziedziny problematyki TURowej. Celem tych uwag jest wywołanie dyskusji, tylko ona może nam dać rozwiązanie zagadnień, od których zależy dalszy rozwój naszego TUR.

Literaci polscy protestują przeciw terrorowi w Grecji

Zarząd Główny Związku Literatów Polskich wystosował protest przeciwko metodom terroru i masowych egzekucji, stosowanym wobec demokratów greckich przez faszystowski rząd ateński, żądając uwolnienia skazanej na śmierć bojowniczki greckiego ruchu oporu, znanej działaczki demokratycznej — Beaty Kitsikis.

Protest podpisali: Julian Tuwim, Pola Gojawiczyńska, Jerzy Zawieyski, Ewa Szelburg-Zarembina, Władysław Broniewski, Stefan Żółkiewski, Leon Kruczkowski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Kazimierz Wyka, Michał Rusinek, Aleksander Wat, Leopold Lewin, Adolf Rudnicki, Andrzej Stawar, Wanda Melcer, Stefan Flukowski, Anatol Stern, Tadeusz Breza, Wojciech Natanson, Jan Brzechwa, Janina Broniewska, Roman Brandstaetter, Aleksander Malszewski, Juliusz Gomulicki, Stanisław Wygodzki, Gabriel Karski, Adam Mauersberger, Kazimierz Zenon Skierski.

Pełny tekst deklaracji o współdziałaniu SL i PSL

Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe stwierdzają, że:

I.

1. Oba Stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko - robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Oba stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko - robotniczego, a jedność Ruchu Ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu.

2. Dokonane przez Mikołajczyka rozbicie Ruchu Ludowego miało na celu uzyskanie poparcia części wsi dla knowań krajowego i międzynarodowego wstecznictwa, zwalczających sojusz chłopsko _ robotniczy i dążących do obalenia ustroju demokratycznego, wielkich reform oraz podporządkowania państwa polskiego interesom anglosaskiego imperializmu. Te knowania, zagrażające pokojowi wewnętrznemu i niepodległości Polski Ludowej, szukały dróg na wieś poprzez kierunki i dążność w Ruchu Ludowym, usiłujące sprzymierzyć wieś z reakcją. Te kierunki i dążności, które w historii Ruchu Ludowego noszą niesławne miano chieno - piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowskich, muszą być całkowicie przezwyciężone i wykorzenione. Tylko tą drogą mogą być powetowane wielkie szkody, które spowodowała działalność Mikołajczyka i mikołajczykowskiego kierownictwa PSL, odciągając część chłopów od czynnego udziału w budowaniu demokratyczno _ ludowej Polski i spychając ich na pozycję reakcji.

3. Zdecydowana i bezkompromisowa walka SL z reakcją, przeprowadzona wraz z całym obozem demokratycznym, poparta przez działalność ideowo - polityczną Lewicy PSL, doprowadziła do klęski Mikołajczyka i jego obozu.

4. Polityczna i organizacyjna działalność odradzającego się PSL i przyjęcia przez PSL pod nowym kierownictwem Demokracji Ludowej jako podstawowego programu ideowo-politycznego, stworzyło warunki dla ścisłego współdziałania obu Stronnictw.

II.

Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowaniu Polski Ludowej oraz przeprowadzenia do końca walki z wrogimi, antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i ogłaszamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL.

1. Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratyczno - ludowego Polski.

2. Ustrój i organizacja państwa opiera się na władztwie świata pracy jako naczelnej zasadzie demokracji ludowej.

3. Podstawą i źródłem siły demokracji ludowej jest blok demokratyczny, jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4. Obroną niepodległości granic Polski przed napaścią agresji niemieckiej i zakusami innych imperialistów jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.

5. W walce o pokój Polska współdziałała z krajami demokracji ludowej i Zw. Radzieckim, jako głównym obrońcą światowego pokoju oraz ze wszystkimi siłami ludowymi, walczącymi z anglosaskim imperializmem.

III

Dla realizacji współdziałania obydwu Stronnictw powołuje się na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym Komisje współdziałania, w których oba Stronnictwa reprezentowane są przez równą ilość członków .

O terminie powołania wojewódzkich Komisji współdziałania decyduje Centralna Komisja, a powiatowych — Komisje wojewódzkie. W miarę potrzeby mogą być powołane Komisje dla koordynacji działalności obu Stronnictw w poszczególnych dziedzinach.

IV.

Oba Stronnictwa chłopskie prowadzić będą wspólnie i wspólnie organizować działalność mobilizującą masy chłopskie dla wykonania zadań, określonych w części II niniejszej deklaracji, a zwłaszcza do wykonania zadań, które przed wsią stawiają plany odbudowy gospodarczej i przebudowy ustroju Polski.

W szczególności oba Stronnictwa, stojąc na stanowisku indywidualnej własności gospodarstw chłopskich, dążyć będą do planowości i racjonalizacji całokształtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych form pracy wytwórczej i wymiany, dążąc tą drogą do podniesienia kultury rolnej, wydajności i opłacalności gospodarczej.

Dla wykonania tych zadań oba Stronnictwa będą współdziałać:

a) w dążeniu do podniesienia kultury rolnej, a przez to wydajności i opłacalności gospodarstw chłopskich, drogą organizowania współzawodnictwa prac na wsi, rozbudowy Z. S. Ch., spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza ośrodków maszynowych i innych form doskonalących życie gospodarcze wsi,

b) w pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu życia kulturalnego i społecznego wsi, poprzez rozwój oświaty powszechnej i udostępnienie młodzieży chłopskiej wszystkich szczebli kształcenia, upowszechnienie kultury oraz ochronę zdrowia i opiekę nad dzieckiem,

c) w pracy nad odbudową wsi drogą likwidacji zniszczeń wojennych, popierania osadnictwa i nowych gospodarstw, powstałych z reformy rolnej,

d) w pracy na terenie Rad Narodowych i samorządu w kierunku jak najsprawniejszego i skutecznego ich działania.

Poprzez to wszechstronne współdziałanie oba Stronnictwa dążyć będą do podniesienia dobrobytu wsi, przyśpieszenia tempa rozwoju rolnictwa, a przez to zwiększenia bogactwa Polski Ludowej.

V.

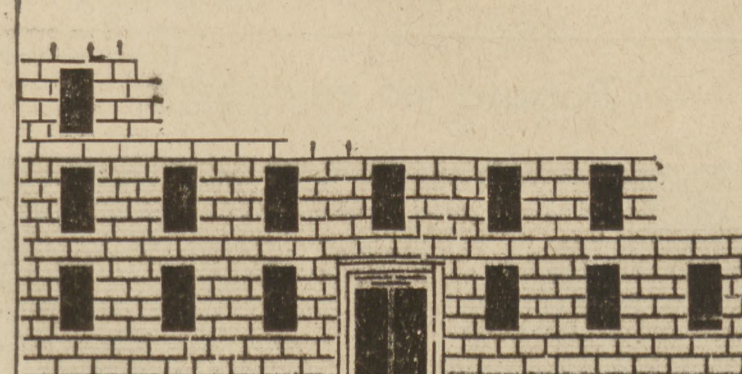
W toku realizacji współdziałania zgromadzenia mas chłopskich wokół wymienionych założeń oraz usuwania z Ruchu Ludowego elementów obcych i wrogich — kierownictwa obu Stronnictw wypracowywać będą ideowe i programowe wytyczne polskiego Ruchu Ludowego, jako części ideologii i programu demokracji Ludowej. Program i ideologia Ruchu Ludowego będzie nawiązywać do pozytywnych twórczych tradycji radykalnego nurtu w Ruchu Ludowym. Odrzuca natomiast wszelkie tradycje zarówno zgubnej współpracy z reakcją, jak i chłopskiego separatyzmu, którego wyrazem były błędne teorie agrarystyczne, wykorzystywane obecnie w zdradzieckiej działalności wstecznictwa. Poprzez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w niniejszej deklaracji oba Stronnictwa dążyć będą do jedności Ruchu Ludowego.

Za
NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEGO STRON. LUDOWEGO
Prezes Stronnictwa
(—) Józef Niećko
Sekretarz Naczelny
(—) Kazimierz Banach

Za
NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY STRONNICTWA LUDOWEGO
Prezes Stronnictwa
(—) Wincenty Baranowski
Sekretarz Generalny
(—) Antoni Korzycki

Warszawa, dnia 10 maja 1948 r.

Budujemy Wspólny Dom



Zarząd Oddziału Stołecznego Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych przekazał za pośrednictwem Redakcji „Robotnika" 100.000 zł (sto tysięcy złotych) na budowę Centralnego Domu zjednoczonej partii klasy robotniczej.

*

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego wpłacił 1 milion zł; załoga MS „Batory" 500 tys. zł, Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych — 250 tys. zł, OKZZ Katowice — 250 tys. zł, oraz Związki Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelarskiego i Pracowników Instytucji Społecznych po 100 tys. zł.

*

Pierwszomajowa zbiórka na Wspólny Dom przyniosła w Gdyni 252.000 złotych i pewną ilość obcej waluty. Przebywający w Gdyni marynarze zagraniczni datkami swoimi zamanifestowali solidarność z polską klasą robotniczą.

Drastyczne zarządzenie Trumana wobec groźby strajku kolejarzy

Lewis wypowiedział umowę związku górników kopalń antracytu

N. JORK (obsł. wł.). Na poniedziałek zapowiedziany został wybuch strajku 190 tysięcy kolejarzy amerykańskich. Wybuch tego strajku sparaliżowałby całkowicie ruch pociągów.

Wobec tej groźby prezydent Truman podpisał rozkaz, na mocy którego wojsko przejęło zarząd nad kolejnictwem. Truman pragnie w ten sposób zapewnić dalsze normalne funkcjonowanie komunikacji kolejowej.

Doradca Trumana w sprawach pracy, Steelman, prowadzi od piątku narady z przedstawicielami trzech związków zawodowych kolejarzy i właścicieli kolei. Według oficjalnych komunikatów nie wykazują one jednak żadnych postępów.

W kołach związkowych istnieje przekonanie, że rozporządzenie Trumana jest bezprawne. Kancelaria prezydenta powołuje się na ustawę z pierwszej wojny światowej z r. 1916. W związku z rozkazem Trumana podsekretarz stanu w ministerstwie obrony, Royall, polecił szefowi departamentu komunikacji armii amerykańskiej, gen. Edmundowi Leavey, przejąć administrację nad całym kolejnictwem.

Zapowiedź strajku kolejarzy, niezależnie od dalszego rozwoju sytuacji, wywołała poważne zaburzenia gospodarcze.

Dowóz świeżej żywności i jarzyn do wielkich miast został praktycznie przerwany przez producentów, spodziewających się strajku i ceny żywności poszły znacznie w górę. Nowojorska giełda żywnościowa przerwała swe transakcje w dziale masła i jaj z powodu braku dostaw tych produktów do miasta.

Górnicy wypowiedzieli umowę zbiorową

Przewodniczący związku górników amerykańskich, John L. Lewis, wypowiedział w imieniu 80 tysięcy członków związku górników kopalń antracytu umowę zbiorową z właścicielami kopalń.

W piśmie skierowanym do właścicieli kopalń Lewis podkreślił, że domaga się rozpoczęcia w dniu 20 maja rozmów w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. Umowa ta, zdaniem przewodniczącego związku górników, powinna być zawarta najpóźniej 10 lipca br.

Obowiązująca obecnie umowa zbiorowa zawarta została w roku 1946 na czas nieokreślony i przewiduje możność wypowiedzenia jej przez każdą ze stron w terminie miesięcznym.

Tow. wicemarszałek Stanisław Szwalbe dziękuje za życzenia

Tow. marszałek Stanisław Szwalbe, Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, składa podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom za nadesłane życzenia imieninowe.

Dziennikarze fińscy przybyli do Polski

GDAŃSK. Na fińskim statku S/S „Mira" przybyło do Nowego Portu 10 dziennikarzy fińskich. Goście, podejmowani na Wybrzeżu przez Gdański Urząd Morski, zaznajomią się z odbudową Wybrzeża i pracą naszych portów, po czym we wtorek rano udadzą się do Warszawy.

Udział Związków Zawodowych w Święcie Ludowym

Związki zawodowe zadeklarowały swój udział w obchodzie Święta Ludowego. Komisja Centralna Związków Zawodowych wydała okólnik, w którym stwierdza, że polski ruch związkowy solidaryzuje się całkowicie z hasłami, pod którymi odbywać się będzie tegoroczne święto.

Okólnik wzywa wszystkie Okręgowe Komisje Związków Zawodowych i Powiatowe Rady Związków Zawodowych do współdziałania z miejscowymi Komitetami Obchodu Święta Ludowego przy organizowaniu obchodów.

Kłamstwo

WARSZAWA (PAP). Polska Agencja Prasowa upoważniona jest do stwierdzenia, że wersje pochodzące ze źródeł amerykańskich i szerzone przez pisma niemieckie w strefie brytyjskiej o rzekomych rozmowach między polskimi działaczami robotniczymi a lewicowymi działaczami niemieckimi w sprawie granic na Odrze i Nysie — są ordynarnym kłamstwem.

Ta bezczelna prowokacja należy do tej samej kategorii fałszerstw, którymi usiłują zdezorientować opinię mąciciele pokoju świata.

„Święto Wiosny" w Kazimierzu nad Wisłą

Dnia 9 bm. w Kazimierzu nad Wisłą, z okazji 3 rocznicy zwycięstwa nad Niemcami, zorganizowano ludowe święto wiosny, które zaszczycili swoją obecnością minister Kultury i Sztuki ob. Dybowski i minister Komunikacji Rabanowski.

Po przemówieniach wojewody ob. Rózgi i ob. Orłowskiego, wystąpiła Filharmonia lubelska pod kierownictwem Wyleżyńskiego, znana śpiewaczka ob. Keles-Kraussowa oraz 45-osobowy zespół Liceum Pedagogicznego dla dorosłych w Lublinie, który odtworzył widowisko obrazowe pt. „Wesele lubelskie".

Występ zespołu, który z „Weselem lubelskim" wyjeżdża na Wystawę Słowiańską do Pragi Czeskiej, spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności. Na zakończenie uroczystości odbyła się wielka zabawa ludowa na rynku starożytnego Kazimierza. Na uroczystość Święta Wiosny w Kazimierzu przybyło 10 gości zagranicznych: Szwajcarów, Duńczyków i Szwedów z organizacji „Don Suisse", prowadzącej ambulatorium w pobliżu Kazimierza w Józefowie.

Wręczenie sztandarów wojsku manifestacją polskości Ziemi Lubuskiej

W Skwierzynie na Ziemi Lubuskiej odbyła się uroczystość przekazania miejscowemu pułkowi piechoty sztandaru, ufundowanego przez miasto i powiat skwierzyński oraz osadników powiatów pilskiego, gorzowskiego, szamotulskego i strzeleckiego. Na uroczystość przybył Marszalek Polski — Żymierski. Marszałkowi towarzyszyli: dowódca wojsk lądowych generał broni Popławski oraz dowódca okręgu wojskowego — gen. dywizji Strażewski. Z ramienia władz cywilnych obecny był wojewoda poznański — Brzeziński oraz wicewojewoda — Kroenke.

Po przekazaniu sztandaru dowódcy pułku, odbyła się defilada, w której wzięło udział 4 tys. ludności.

Z okazji uroczystości Marszałek Rola-Żymierski wygłosił przemówienie, w którym zwrócił się do całego społeczeństwa Ziemi Lubuskiej i miasta Skwierzyny oraz do oficerów i żołnierzy Saskiej Dywizji Piechoty, przypominając, iż ziemia ta zwrócona Polsce przed trzema laty, przez Polską Armię, została w szybkim tempie zagospodarowana. W ten sposób zadokumentowano niespożytą siłę narodu polskiego, który obecnie cały wysiłek kieruje dla utrzymania pokoju.

Na zakończenie swego przemówienia Marszałek zwrócił się do oficerów i żołnierzy ze słowami: „Uczcie się i pracujcie, abyście umieli nieść wysoko sztandar, ofiarowany przez społeczeństwo!

Niech żyje wolna i niepodległa, oparta o Bałtyk i Ziemie Zachodnie Polska Ludowa!"

Amerykanie chcą odbudować mocne kapitalistyczne Niemcy

LONDYN (PAP). — Korespondent tygodnika „New Statesman and Nation" podkreśla, że plan utworzenia państwa zachodnio _ niemieckiego pod kontrolą St. Zjednoczonych, opracowywany obecnie w Londynie, kryje w sobie wiele niebezpieczeństw.

Korespondent zwraca uwagę, że niemiecki kapitał monopolistyczny nadal posiada wielkie znaczenie w zachodnich Niemczech. Powstające obecnie państwo zachodnio - niemieckie zachowa więc potencjał przemysłowy, przekraczający zdolność produkcyjną z lat przedwojennych, oraz ten system własności, który niewątpliwie dopomógł Hitlerowi w dojściu do władzy.

Amerykanie są zupełnie zdecydowani odbudować mocne i kapitalistyczne Niemcy — pisze dalej korespondent. — Dla osiągnięcia tego celu zaprzestano spłat z tytułu odszkodowań i patrzono przez palce na ukrywanie mienia niemieckiego za granicą. Dlatego także Amerykanie nie dopuszczali do realizowania nieśmiałych prób brytyjskich w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu.

W ten sposób osiągnęli oni to, do czego zmierzali, mianowicie, że zjednoczenie Niemiec będzie mogło być osiągnięte tylko na takich warunkach, które nie pozwolą gospodarce socjalistycznej i planowej w strefie wschodniej wywierać wpływu na jej kapitalistycznych zachodnich sąsiadów.

Spadkobiercy Kruppa i Thysena — kończy korespondent — mogą być spokojni o swój spadek.

Egipt zwiększa wydatki na armię stacjonującą na granicy Palestyny

LONDYN (obsł. wł.). Z Kairu donoszą, że egipska rada ministrów postanowiła przyznać dodatkowe kredyty 4 miln. funtów egipskich na pokrycie wydatków armii stacjonowanej na granicy Palestyny.

Jak donosi z Bagdadu agencja Reutera, premier libański zapowiedział, że król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud przyłączy się do akcji wojskowej Ligi Arabskiej celem niedopuszczenia do powstania państwa żydowskiego w Palestynie. Premier libański oświadczył, że Ibn Saud zaaprobował decyzje powzięte na konferencji wojskowej w Ammanie. Arabia Saudyjska „ma we właściwym czasie" przyłączyć się do akcji państw Ligi Arabskiej.

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Organizacja żydowska Haganah przystąpiła do ofensywy na wzgórzach panujących nad szosą Jerozolima — Tel Aviv. Walki toczą się w odległości 22 km od Jerozolimy.

Tow. minister Minc na inspekcji zakładów przemysłowych Śląska

Do Katowic przybył minister przemysłu i handlu tow. Minc w towarzystwie prezesa CUP tow. Dietricha, wicemin. Obrony Narodowej gen. Spychalskiego, wicemin. Salcewicza i dyrektorów poszczególnych departamentów Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Celem kilkudniowego pobytu min. Minca na Śląsku jest dokładne zaznajomienie się z przebiegiem prac inwestycyjnych w przemyśle.

Tow. min. Minc dokonał inspekcji robót przy nowobudujących się kopalniach „Ziemowit" i „Wesoła". Na kopalni „Ziemowit" która jest obecnie w trakcie budowy urządzeń prowadzone jest wydobycie węgla w ilości około 400 ton dziennie. Ukończenie budowy kopalni „Ziemowit" i „Wesoła" nastąpić ma w najbliższych latach. Wówczas produkcja dzienna kopalni osiągnie 6 do 8 tys. ton węgla.

Z kopalni „Ziemowit" tow. min. Minc udał się do odbudowujących się zakładów syntezy chemicznej w Dworach koło Oświęcimia. Zakłady te mieszczą się na olbrzymim terenie o powierzchni 10 km. kwadratowych. Zniszczone one zostały przez ustępujące wojska niemieckie w tym stopniu, że odbudowa ich wymaga dłuższego okresu.

Na stronie

Ludzkie i nieludzkie

Dostaliśmy z Watykanu
wyborną nauczkę:
co ludzkie w pojęciu świata,
a co jest nieludzkie.
Gdy bandyta wymorduje
sześć milionów ludzi,
rzecz to ludzka, arcyludzka—
zdziwienia nie budzi.
Lecz gdy bity w bijącego
nagle się przemieni,
wszyscy dookoła patrzą,
ogromnie zdziwieni.
A Ojciec, co tak miłuje
bite i maluczkie,
woła, głęboko wzruszony:
to czyny nieludzkie!

BENEDYKT HERTZ

„Drugie Baku" powstaje na wschodzie ZSRR

MOSKWA (PAP). Na wschodzie ZSRR, w Baszkirii, rośnie nowy wielki ośrodek naftowy, zwany „drugim Baku". Największe miasto tego ośrodka, Oktiabrsk, które powstało po drugiej wojnie światowej, posiada już wielkie dzielnice przemysłowe, szkoły i kluby.

Proklamacja przedwyborcza komunistów czeskich

PRAGA (PAP). W związku z wyborami do czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, które mają się odbyć 30 maja, KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji ogłosił proklamację, w której nawołuje wszystkich obywateli do oddania głosów na wspólną listę wyborczą wszystkich stronnictw Frontu Narodowego.

Wspólny plan wydawniczy krajów słowiańskich

Przy Komitecie Słowiańskim w Polsce ukonstytuowała się Komisja Wydawnicza, która przystąpiła do szczegółowego opracowania planu wydawniczego. Celem skoordynowania i ustalenia ogólnej polityki wydawniczej książek o krajach słowiańskich Komisja zwróci się do wszystkich wydawnictw z prośbą o przedłożenie Komitetowi ich planów wydawniczych w tej dziedzinie. Jednocześnie Komisja rozpocznie pertraktacje z kilkoma wydawnictwami w sprawie wydania pierwszych książek.

Tow. Kleszczycki Dyrektorem Gabinetu Ministra Rolnictwa

W Ministerstwie Rolnictwa i R. R. rozpoczął urzędowanie nowomianowany dyrektor gabinetu ministra, tow. Antoni Kleszczycki. Do chwili objęcia tego stanowiska pełnił on funkcje dyrektora departamentu inspekcji w Min. Aprowizacji.

Odbudowa finansów tematem wykładu tow. wicemin. Drożniaka

W ramach studium bankowego przy Szkole Głównej Handlowej odbył się wykład wiceministra Skarbu i prezesa Narodowego Banku Polskiego, tow. Edwarda Drożniaka, na temat „Odbudowy systemu pieniężnego w Polsce".

Czechosłowacki attache prasowy objął urzędowanie

Z Pragi Czeskiej przybył do Warszawy nowomianowany attache prasowy Ambasady Czechosłowackiej w Warszawie, red. Mirosław Hysko, który pełnił dotychczas funkcję redaktora naczelnego centralnego organu partii komunistycznej Słowacji „Prawda".

Piąta rocznica zwycięstwa Armii Jugosłowiańskiej

15 maja br. przypada piąta rocznica wielkiego zwycięstwa Ludowej Armii Jugosłowiańskiej, odniesionego w 1943 r. nad wojskami okupantów. Dzień ten stał się w Ludowej Federacyjnej Republice Jugosławii dniem święta Armii i w związku z tym. Tow. Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej organizuje w Warszawie akademię, w której wezmą udział przedstawiciele rządu polskiego, ambasady jugosłowiańskiej w Polsce oraz państw akredytowanych w Warszawie.

Komuniści austriaccy żądają wycofania wojsk okupacyjnych

WIEDEŃ (PAP). Przywódca austriackiej partii komunistycznej, poseł Fischer wygłosił na wiecu w Bruck przemówienie, w którym poruszył m. in. sprawę zerwania obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Żądamy jasno i wyraźnie — powiedział Fischer — wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych z Austrii. T. zw. demokracje z zachodu obawiają się, że gdy naród austriacki będzie mógł wypowiedzieć się naprawdę swobodnie, nie zgodzi się on na agresywną politykę bloku zachodniego i amerykańskiego kapitału. Dlatego właśnie mocarstwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Austrią.

Ustępstwa Związku Radzieckiego na konferencji londyńskiej były bardzo nie na rękę imperialistom amerykańskim. Czekali oni na jakąkolwiek sposobność, by zerwać konferencję i wykorzystali w tym celu żądania Jugosławii.

Fischer zapewnił, że możliwe jest rozwiązanie tej sprawy w sposób, uwzględniający stanowisko Austrii, ale mocarstwa zachodnie nie dążą do rozwiązania tego problemu, bo nie życzą sobie wycofania swych wojsk z Austrii.

Przed konferencją Partii Pracy kierownictwo łamie opozycję

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Londyn, w maju.

Przed wyborami we Włoszech 37 posłów parlamentu brytyjskiego przesłało na ręce przewodniczącego włoskiej Partii Socjalistycznej, Nenniego życzenia powodzenia Frontowi Ludowemu. Życzenia te, znane obecnie w Anglii jako „Depesza Nenniego“ stały się charakterystyczną przyczyną konfliktu w łonie Partii Pracy. Inicjator depeszy poseł Platt Mills został usunięty z Partii, 21 posłów otrzymało ultimatum od komitetu wykonawczego zaprzestania działalności opozycyjnej, 15 posłów wycofało się ze swego stanowiska, tłumacząc się brakiem informacji o istnieniu dwuch partii socjalistycznych we Włoszech.

Partia socjalistyczna Nenniego była uznawana od 1944 r. przez Partię Pracy za reprezentantkę włoskich robotników socjalistów. Po rozłamie Partii w styczniu 1946 r. po odejściu prawicowej grupy Saragata, partia Nenniego pozostała członkiem Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej (Comisco), chociaż przywódcom Pariti Pracy bardzo nie podobała się jednolitofrontowa polityka Nenniego. Jednak wszelkie próby wpływania na zmianę tej polityki nie dawały żadnego rezultatu.

Tajna misja Phillipsa i Healeya

Partia Pracy nie przysłała swego delegata na kongres rzymski partii Nenniego w styczniu br., ponieważ zdawano sobie sprawę w Londynie, że przemówienie antyjednolitofrontowe nie zostanie przyjęte oklaskami przez włoskie masy socjalistyczne, a czeka je zapewne wygwizdanie jak to się zresztą stało z przemówieniem Guy Molleta, sekretarza SFIO. Dopiero 12 marca, na miesiąc przed wyborami, na tydzień przed konferencją socjalistów marshallowskich, na specjalne i nagłe żądanie Foreign Office, sekretarz Partii Pracy, Morgan Phillips i kierownik wydziału zagranicznego, Denis Healey udali się w tajnej misji do Włoch.

Celem misji było zapewnienie ze strony Partii Pracy pełnego poparcia wszystkim socjlaistom nieuznającym jednolitego frontu, walczącym przeciwko Frontowi Ludowemu. Wówczas to w Rzymie zaproszono saragatowców na konferencję marshallowską, wówczas to ostateczna próba wpłynięcia na partię Nenniego do zerwania Frontu Ludowego przyniosła całkowite fiasco obu misjonarzom.

Jednak obawa przed możliwością zwycięstwa Fronu Ludowego była tak wielka w łonie partii brytyjskiej i innych prawicowych socjalistów, że na zebraniu Comisco zainterweniowano jeszcze raz w wewnętrzne sprawy włoskiej partii, domagając się zaprzestania współpracy z komunistami. Przedstawiciele partii Nenniego na znak protestu opuścili salę obrad.

Pretekst do czystki

Przed wyborami Partia Pracy przesłała życzenia grupie Saragata, chociaż formalnie nie przestawała uznawać partii Nenniego.

Poseł Platt Mills i 21 posłów nie popełnili więc żadnej nielojalności wobec swej partii. To raczej kierownictwo partii popełniło nielojalność wobec swych członków i wyborców, występując przeciw zwycięstwu demokracji i socjalizmu we Włoszech. Sprawa telegramu Nenniego stała się pretekstem do uśmierzenia opozycji w Partii Pracy. Znamiennym jest fakt, że czystki sygnatariuszy depeszy domagali się konserwatyści, uważając życzenia nie za wewnętrzną sprawę partii, ale za ogólną sprawę państwową. Włochy reakcyjne, Włochy pod rządami de Gasperiego to przecież bardzo ważny składnik Unii Zachodniej, tworzonej przez „socjalistę“ Bevina. Kierownictwo Partii Pracy postąpiło zgodnie z życzeniami konserwatystów, usuwając posła Platt-Millsa, który walczył z koncepcją Bevina, który zawsze występował w obronie Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

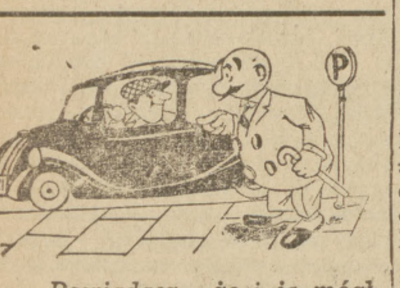
Przed doroczną konferencją

Partia Pracy, partia „socjalistyczna“ używa wszystkich swych sił nie do walki z kapitalizmem lecz do walki z socjalizmem. Partia Pracy, partia „socjalistyczna“, buduje razem ze swym największym wrogiem Churchillem, razem z kapitalistami innych krajów blok antyradziecki, antykomunistyczny, antysocjalistyczny. Usiłuje ona u siebie w kraju zdławić czynniki postępowe, lewicowe, próbuje w skali międzynarodowej wprowadzić rozłam w klasie robotniczej.

Działając w tym kierunku Partia Pracy występuje przeciwko robotnikom polskim, radzieckim, włoskim, czy czeskim, występuje przeciwko robotnikom angielskim. Doroczna konferencja Partii Pracy, rozpoczynająca się 17 maja br. w Scarborengh wykaże, czy angielskie masy robotnicze zrozumiały przynajmniej do pewnego stopnia politykę swych przywódców, osłaniających swe czyny płaszczykiem wolności i demokracji.

Tymczasem najbardziej cieszą się konserwatyści: spoistość Partii Pracy osłabła i powstają większe możliwości w przyszłych wyborach.

MARIUSZ RZECKI



— Powiadasz, że i ja mógłbym mieć taki piękny wóz?

— Tak! Ale pod warunkiem, że się postarasz o prawo jazdy i... los 53-ciej Loterii!

Rząd radziecki stwarza uczonym dogodne warunki pracy

Profesor Włodzimierz Linnik cieszy się w Związku Radzieckim sławą wybitnego uczonego, a prace jego w zakresie fizyki optycznej zdobyły rozgłos w naukowych sferach Europy i Stanów Zjednoczonych. Biografia prof. Linnika, który jest obecnie członkiem Akademii Nauk ZSRR i laureatem nagrody Stalina, jest niezwykle barwna i znamienna z tego powodu, że odzwierciedla stosunek państwa socjalistycznego do nauki i wysiłków ludzi, którzy poświęcili swe życie pracom naukowym.

Syn kucharki

Dzieciństwo Linnika upłynęło w ciężkich warunkach, typowych dla dzieci ze środowiska robotniczego w carskiej Rosji. Po śmierci ojca tokarza, matka dwuletniego Włodzimierza musiała zarabiać na życie jako kucharka; stąd też przylgnęło do młodego chłopca pogardliwe przezwisko „kucharzątko“. Malec wychowywał się u swego wujka Pawła Fiedorowicza, prostego i uczciwego kowala. Człowiek ten zaobserwował u swego bratanka niezwykły pociąg do nauki i postanowił go kształcić, pomimo bardzo szczupłych środków materialnych. Włodzimierz uczył się w średniej szkole wyśmienicie. Wiedział, że jako syn kucharki może on zrealizować swe plany, jeśli ukończy gimnazjum „ze złotym medalem“. Nie dojadając i ślęcząc po nocach nad książką, Linnik zdobył medal, po czym zapisał się na Uniwersytet Kijowski.

Wykładowcy zwrócili uwagę na niezwykłe zdolności Linnika, przepowiadając mu wspaniałą karierę naukową. Nadzieje jego rozwiały się jednak jak bańka mydlana z chwilą ukończenia studiów uniwersyteckich. „Niewłaściwe“ pochodzenie społeczne zaciążyło fatalnie na losach Linnika, który potykał się na swojej drodze życiowej o coraz to inne przeszkody. Pierwszym ciosem była odmowa władz uniwersyteckich przyjęcia go na aspiranturę, która dostała się synowi kijowskiego przemysłowca, pozbawionemu jakichkolwiek zdolności. Niezrażony tym niepowodzeniem, Linnik zgodził się pracować w laboratorium uniwersyteckim jako nieetatowy pracownik, pobierając nędzne wynagrodzenie. Nie było to dziwne, jeśli weźmiemy pod uwagę lekceważenie z jakim traktowano największego fizyka rosyjskiego Rożdestwieńskiego, którego klasyczne dzieła z zakresu optyki były w owym czasie w Rosji zupełnie przemilczane.

Linnik marzył o uniezależnieniu rosyjskiego przemysłu optycznego od niemieckiej produkcji Zeissa, ale projekty te spotykały się jeno z ironicznym uśmiechem. Podobne stanowisko władz zemściło się dotkliwie już w pierwszym roku wojny światowej (1914 — 1918), kiedy to armia rosyjska odczuła brak instrumentów optycznych. Na uniwersytecie Kijowskim przypomniano sobie wówczas o Linniku, który przystąpił do organizacji remontu przyborów optycznych i produkcji soczewek.

W dogodnych warunkach

Po zwycięstwie rewolucji 1917 r. młody uczony został natychmiast przyjęty w poczet etatowych pracowników, a wkrótce potem zaproszony do współpracy w Kijowskim Instytucie Politycznym i wydelegowany na kongres fizyków do Leningradu. Linnik pozostał w Leningradzie, kontynuując swe prace naukowe w Instytucie Optycznym, kierowanym przez profesora Rożdestwieńskiego.

Profesor Linnik ma wielkie zasługi w produkcji mikroskopów. Skonstruował on przyrząd precyzyjny, zastępujący o wiele lepiej oko ludzkie przy montażu mikroskopu. Wynalazek radzieckiego uczonego miał epokowe znaczenie praktyczne i zrewolucjonizował wytwórczość instrumentów optycznych, zyskując uznanie w naukowych kołach fizycznych. Metody Linnika zostały w pełni wykorzystane w systemie produkcyjnym zakładów Zeissa w Jenie.

Droga profesora Linnika do sławy była pokryta cierniami niepowodzeń i rozczarowań do chwili, kiedy socjalistyczne państwo wyciągnęło pomocną dłoń do uczonego. Zupełnie inną ścieżką kroczył już syn Linnika — Jurij, który urodził się w 1915 r., uczył się i rozwijał w ustroju radzieckim. Młodszy Linnik jest matematykiem. Socjalizm zaoszczędził mu rozgoryczeń i zgryzot, które musiał przeżywać jego ojciec. Zdolności jego utorowały mu lekko drogę do pracy naukowej, uwieńczonej w marcu bieżącego roku nagrodą Stalina. Jurij Linnik jest twórcą oryginalnej metody z dziedziny teorii prostych liczb oraz auotrem kilku dzieł matematycznych.

Dzieje rodziny Linników są bardzo pouczające i wcale nie wyjątkowe, jeśli chodzi o stosunek kapitalizmu i socjalizmu do nauki.

L. LEROW

W radzieckiej strefie Niemiec zakończono już denazifikację

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Napisał M. Podkowiński

Berlin, w maju.

Na terenie okupacji radzieckiej w Niemczech została zakończona wielka akcja denazifikacyjna. Bez wielkich słów i tyrad, bez kokietowania kogokolwiek i bez politycznych manifestów, władze radzieckie oczyściły całe życie polityczne i gospodarcze z niebezpiecznego osadu narodowo-socjalistycznej trucizny.

Strefa radziecka była zresztą od samego początku zbyt gorącą ziemią dla hitlerowców. Uciekali oni masowo do zachodnich stref nie tylko w obawie o własną skórę, ale również i w nadziei, że tam będą mogli działać w dalszym ciągu. Bizonia jest dzisiaj „ziemią obiecaną“ dla wszystkich grubych ryb hitleryzmu.

Sprawiedliwość dla wszystkich

Polityka władz radzieckich w Niemczech była jasna. Dokładnie określił ją rozkaz marszałka Sokołowskiego z sierpnia 1947 roku: ukarać tych wszystkich, którzy byli szkodnikami — bez względu na stanowisko jakie zajmowali w hierarchii partyjnej, czy państwowej do chwili upadku Niemiec — dać natomiast możność rehabilitacji lub ekspiacji tym, którzy na to zasłużyli. Praktycznie wyglądało to w ten sposób, że drobny urzędnik mógł liczyć na względy, których odmawiano już jego zwierzchnikowi.

Przyjąwszy zasadę, że ca' go narodu nie sposób uwięzić, ani karać, władze radzieckie postanowiły przede wszystkim uporać się z faktycznymi zbrodniarzami, choćby nawet wykonywali tylko zlecone funkcje. Nie chciano dopuścić do takiego stanu, jaki panuje po dziś dzień w Bizonii, gdzie mały „parteigenosse“ stoi często poza nawiasem życia społecznego (np. woźna, która służyła w szkole państwowej), a dygnitarze nadal piastują dawne lub nowe urzędy (jak np. dyrektor szkoły, z której usunięto woźną...).

Nie znaczy to, że władze radzieckie patrzą obojętnym okiem na różnych karierowiczów, którzy dl posady, lub wygodnego życia wstąpili do partii. Przeciwnie, tępią i takich, badają tylko znacznie bardziej dokładnie motywy, jakie skłoniły, oskarżonych do podpisania deklaracji partyjnej. Na względy może liczyć tylko ten, kto, będąc członkiem NSDAP, nie wykazywał żadnej aktywności. Zastosowano dużą pobłażliwość wobec młodzieży, zwłaszcza tej, która wzrosła już w okresie hitleryzmu.

Nazajutrz po kapitulacji

Czystka polityczna — tzw. denazifikacja — rozpoczęła się w strefie radzieckiej natychmiast po upadku Berlina. (Pierwsze komisje denazifikacyjne w strefie amerykańskiej rozpoczęły swą działalność dopiero w marcu 1946 roku, a w brytyjskiej i francuskiej jeszcze później). Do końca 1946 roku usunięto lub nie dopuszczono do pracy 390 tysięcy b. członków NSDAP. Dalszych 65 tys. usunięto w pierwszej połowie 1947 roku. Specjalnie uważ nie oczyszczano takie odcinki administracji publicznej, jak policja (która dziś składa się w większości z wypróbowanych antyfaszystów), szkolnictwo i sądy.

Nie ograniczono się do mechanicznej tylko czystki. Pozbawiono faszyzm podstaw materialnych, przez reformę rolną i nacjonalizację przedsiębiorstw i zakładów, które należały do junkrów i monopolistów hitleryzmu. Do końca 1947 roku odebrano ziemię 6.807 junkrom oraz upaństwowiono fabryki, należące do 1.605 aktywnych faszystów i zbrodniarzy wojennych. Pół miliona bezrolnych chłopów otrzymało w ten sposób około trzech milionów ha ziemi. Łącznie z nacjonalizacją przemysłu, w ciągu bezmała trzech lat zmieniono od podstaw strukturę socjalną i ekonomiczną radzieckiej strefy okupacyjnej.

Bilans denazifikacji

Dziś, po zamknięciu bilansu denazifikacji, przyśpieszonej wspomnianym już rozkazem 201 marszałka Sokołowskiego, warto zapamiętać niektóre pozycje z tego zestawienia:

W ciągu trzech lat usunięto z życia publicznego 520 tys. dawnych hitlerowców (strefa radziecka liczy 18 milionów mieszkańców). Na skutek rozkazu 201 dodatkowo ukarano 66 tys. osób z liczby 140.000, które stanęły w drugiej połowie 1947 roku przed nowymi komisjami denazifikacyjnymi. Uwolnieni członkowie NSDAP zostali uznani za „nominalnych“ hitlerowców, którym przysługuje możliwość rehabilitacji. A jest nią praca dla państwa i chęć ekspiacji. Władze radzieckie nie chcą bowiem t m ludziom zamykać drogi do normalnego życia, nawet jeśli dawniej błądzili.

Nowy rozkaz marszałka Sokołowskiego nr. 35 z lutego 1948 nakazywał zakończenie działalności komisji denazifikacyjnych na dzień 10 marca, 1948 roku, komisje nie miały już zresztą wiele do roboty. W ten sposób zlikwidowano w strefie radzieckiej problem denazifikacji, zgodnie z punktem II postanowień „Wielkiej Czwórki“ na konferencji w Moskwie. Również i reforma rolna została tutaj definitywnie zakończona. Ze wszystkich czterech okupantów, jedynie Związek Radziecki wykonał w całości postanowienia „Wielkiej Czwórki“.

Na Zachodzie inaczej

W czasie, gdy demokratyzacja w strefie radzieckiej postępuje stopniowo wciąż naprzód, z zachodnich stref nadchodzą coraz to nowe i coraz bardziej niepokojące wieści. Reakcja niemiecka podnosi tam głowę i poczyna marzyć o dawnych dniach sławy. Relacje, jakie nadchodzą z Frankfurtu i Hanoweru, niepokoją już nawet i tych Anglosasów, którzy nie zatracili jeszcze zdrowego rozsądku. Coraz częściej słyszy się w rozmowach z Amerykanami w Niemczech, że Plan Marshalla przyczyni się do odbudowy potęgi gospodarczej Niemiec.

W tym samym czasie gubernator brytyjski w Niemczech, generał sir Brian Robertson zachęca Niemców w Düsseldorfie do wytrwania, obiecując im, że denazifikacja nie będzie procesem czarownic, ale bardzo humanitarną operacją.

Słowa brytyjskiego gubernatora mają jednakże zastosowanie wyłącznie do niemieckich satelitów międzynarodowego kapitału; trudno bowiem dostrzec choćby cień humanitarności w stosunku do robotników Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Ale to już jest inna historia — jak powiada stary imperialista Kipling.

Kropki nad i

ZIMNA WODA

Niedzielny numer „Rzeczypospolitej“ zafascynował nas swym przeglądem prasy zagranicznej. Cytowany jest tam bowiem artykuł z zagadkowego pisma amerykańskiego, określanego mianem „United States **New** and World **Repost**“, pod jeszcze bardziej zagadkowym tytułem **„Taktyka podziemia w zimnej wodzie“**. Podziemie w wodzie i do tego zimnej nasunęło nam szereg skomplikowanych skojarzeń i nie uspokoiliśmy się, aż znaleźliśmy rozwiązanie zagadki w tygodniku amerykańskim p.n. „U. S. **News** and World **Report**“, który pisał o taktyce podziemia w... „zimnej **wojnie“ (cold war a nie cold water)**.

Stąd wniosek prosty: trzeba przy przekładach z angielskiego być w zimnej, a nie w gorącej wodzie kąpanym. (s)

JESTEŚMY W KROPCE

Przed kilku dniami w tej rubryce wytknęliśmy jednemu z pism stołecznych pomylenie Roberta Schumana z MRP z Maurice Schumannem z MRP. Pisząc o Maurice **Schumannie** nazwaliśmy go „Schuman“ (przez jedno „n“). Jak się okazuje, mieliśmy rację, nazywając rubrykę „Kropki nad i“. Jedna kropka nie wystarczyła, bijemy się w piersi. (d)

HEROLD HERALDYKI

Nasz czytelnik ob. E. J. z Kielc pisze nam:

„W piśmie stołecznym „Wieczór“ w dniu 17.4 br. ukazała się notatka z Kielc, w której elokwentny autor opisuje ujrzanego na budynku dworcowym i gmachu Zarządu kieleckiego „starego austriackiego orła z subtelnymi literami CK“, wyciągając wniosek, że litery te oznaczają „cesarsko-królewski“ i że są pozostałością z czasów okupacji austriackiej podczas pierwszej wojny światowej.

Gdyby szanowny autor notatki zechciał pogłębić swe szczupłe wiadomości z dziedziny historyczno-heraldycznej, obejmujące widocznie tylko początek XX wieku, dowiedziałby się, że nie tylko Warszawa ma swoją syrenę, lecz i inne miasta mają swoje godła. Kielce mają w godle na tle renesansowej, ozdobionej koroną tarczy (a nie na tle orła) litery CK, które oznaczają po łacinie „Civitas Kielcensis“.

A więc nie tylko informacje heraldyczne, ale i również wzrok zawiódł autora notatki.

MUZYKA I POLITYKA

Angielska orkiestra symfoniczna Halle zakomunikowała organizatorom Wiosennego Festiwalu Muzycznego w Pradze, że „ze względów politycznych“ nie weźmie udziału w Festiwalu wbrew pierwotnemu przyrzeczeniu przyjazdu.

Jeden z dzienników czechosłowackich zapytuje w związku z tym, czy zdarzyło się kiedykolwiek, by angielskie orkiestry odmówiły ze względów politycznych wyjazdu do faszystowskich Włoch lub do hitlerowskich Niemiec. A już po wojnie muzycy angielscy witali radośnie kompozytora hitlerowskiego Richarda Straussa i dyrygenta hitlerowskiego Furtwaenglera.

Czytelnicy sami postawią kropkę nad i. (g)

DWAJ PANOWIE T

Robert Taft, współtwórca antyrobotniczej ustawy, obecnie kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych cierpi na widoczny brak wyobraźni. Świadczy o tym najlepiej fakt, że dla przygotowania swych przemówień przedwyborczych wynajął w charakterze „eksperta“ — autora powieści fantastycznych — Waltera Trohana.

Przemówienia będą na pewno fantastyczne, bo gdyby były tylko prawdziwe — nie spełniały by swego zadania: propagandy kandydatury Tafta... (a)

Abdullah grozi wojną



Na zdjęciu: 66 letni Król Abdullah, który obejmuje dowództwo wojsk Syrii i Libanu, w towarzystwie księcia Husseina, odbiera na lotnisku Maka defiladę oddziałów arabskich (Foto SAP)

Bogota po rewolucji



W czasie ostatniej konferencji panamerykańskiej, która odbywała się w Kolumbii wybuchła rewolucja. W jej wyniku, kilka dzielnic stolicy tego kraju, Bogoty, uległo zniszczeniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W 1948 r. rozbudujemy urządzenia obrotu towarowego

Szybki wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej i rolniczej jest bezpośrednim dowodem stale rosnącej masy towarowej na rynku. Rok



Powszechny Dom Towarowy na Żoliborzu w Warszawie

1948 przyniesie dalszy — w porównaniu z r. 1947 — wzrost masy artykułów rynkowych. I tak: ilość towarów włókienniczych wzrośnie od 21% do 34%, skór wierzchowych o 34%, podeszwowych o 101%, artykułów mydlarskich o ponad 150%. Spodziewane jest powiększenie produkcji cukru o 100 tys. ton, jak i znaczny — w związku ze zwiększeniem powierzchni uprawnej — wzrost ilości artykułów pochodzenia rolniczego i hodowlanego.

Konsekwencją wzrostu masy towarowej na rynku jest konieczność przygotowania odpowiednich urządzeń dystrybucyjnych w postaci magazynów i elewatorów, sklepów i domów towarowych, urządzeń chłodniczych i transportu.

Plan sfinansowania inwestycji na rok 1946 asygnował na prace związane z usprawnieniem obrotu towarowego zaledwie 1,4%. Rok 1947 przynosi tu znaczne zwiększenie nakładów. Przy wzroście bowiem wielkości planu o ponad ½ w porównaniu z rokiem 1946, udział inwestycji dystrybucyjnych wzrasta do 2,3%. Wreszcie plan inwestycyjny na r. 1948 przeznacza na ten cel z górą 2,7% ogółu wydatków, co oznacza kwotę 5,4 miliarda zł.

Dominująca rola Państwa

Podział wymienionej kwoty na poszczególne sektory gospodarstwa narodowego w porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawia poniższa tabela:

sektor	r. 1947 mild. zł.	%	r. 1948 mild. zł.	%
państwowy	0,6	30	3,5	65
spółdzielczy	1,37	68	1,8	33
prywatny	0,02	1	0,1	2
	1,99	100	5,4	100

Jak wynika z powyższych danych, plan inwestycji dystrybucyjnych w r. 1948 uległ znacznej przebudowie pod względem udziału w nim poszczególnych sektorów. Charakteryzuje ją odwrócenie proporcji nakładów, które z inwestycji spółdzielczych w 1947 r. przesunęły się w r. 1948 na państwowe. Nikły udział sektora prywatnego nie odzwierciadla właściwej dlań skali nakładów, gdyż poważnie zakrojone inwestycje prywatne przeprowadzane są przeważnie poza planem. Główny kierunek nakładów inwestycji Państwa skierowany został w związku z tym na odcinek obrotu ziemiopłodami oraz na rozbudowę sieci domów towarowych i centrali handlowych.

Obrót ziemiopłodami wzbogacony zostanie w wyniku realizacji planu inwestycyjnego w r. 1948 o nowych 15 przechowalni owoców, których racjonalnie zaplanowana sieć umożliwi producentowi uzyskanie opłacalnej ceny w okresie zbiorów, obniżając cenę dla konsumentów w okresie zimowym i na przednówku. Rozbudowa sieci magazynów mącznych i zbożowych o dalszych 108, wreszcie budowa szeregu magazynów specjalnie przystosowanych do skupu ziemiopłodów — to podstawowe prace planowane w tej dziedzinie.

Nowe Powsz. Domy Towarowe

Na szczególną uwagę wśród poczynań państwowych w dziedzinie inwestycji obrotu towarowego zasługują pokaźne prace planowane przez przedsiębiorstwo „Powszechne Domy Towarowe". Podkład finansowy dla zamierzonych tu prac stanowić mają kredyty bankowe w kwocie 450 miln. zł oraz środki własne w sumie 1,3 miliarda zł.

Sieć popularnych PDT pokryje przede wszystkim obszar Warszawy, który z wymienionych kwot pochłonie około 1 miliarda zł. Powstaną tu domy towarowe na Pradze, przy ul. Puławskiej, Grójeckiej i Okopowej oraz dom centralny u zbiegu ulic Brackiej i Al. Sikorskiego.

Z prac przeprowadzanych na terenach innych miast na uwagę zasługuje zakończenie odbudowy olbrzymiego PDT we Wrocławiu oraz w Szczecinie, Krakowie i Katowicach.

Sieć państwowych domów towarowych w wyniku przeprowadzonych prac ulegnie znacznemu zwiększeniu w porównaniu z r. 1947. Ilość ich powiększy się o dalszych 23. Dotychczasowe wyniki w postaci intensywnie prowadzonych prac w terenie, wespół ze sprawnym wykorzystywaniem przyznanych kredytów, daje gwarancję 100 procentowej realizacji zamierzonych prac.

Inwestycje spółdzielcze

Spółdzielczość w szeregu dziedzinach obrotu towarowego odegrać ma rolę decydującą. W roku 1948, poza znanymi już z lat poprzednich inwestycjami „Społem" i pokrewnej mu sieci spółdzielni terenowych, spotykamy nowe gałęzie spółdzielczości, dotychczas nie spotykane w planie inwestycyjnym. Są nimi spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i spółdzielnie pracy, zabierające już prawie 20% ogółu nakładów inwestycyjnych spółdzielczości.

Inwestycje spółdzielcze charakteryzują następujące zamierzone prace: powiększenie powierzchni magazynów „Społem" o 60 tys. metrów kw., budowa 181 różnych sklepów branżowych (warzywnych, mięsnych, żelaznych itp.), budowa 11 chłodni rybnych, oraz wyposażenie w transport i wszelkiego rodzaju sprzęt.

Ponadto, podobnie jak PDT, spółdzielczość zajmie się dalszą rozbudową sieci domów towarowych od kilkubranżowych, do wielkiego domu w Warszawie.

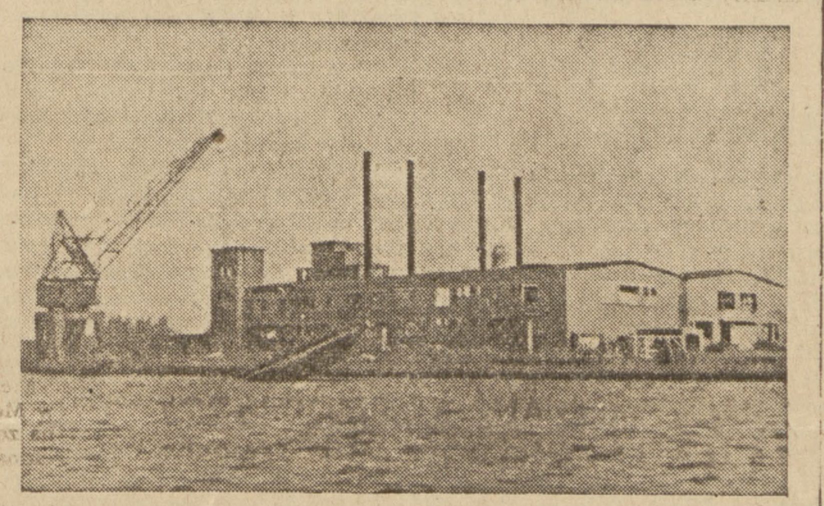
Plan dodatkowy

W toku dotychczasowej realizacji omówionego planu, powstała konieczność zwiększenia jego zakresu przez włączenie inwestycji dystrybucyjnych i obrotu towarowego, podejmowanych w ramach środków własnych przez państwowy aparat handlowy.

Rada Ministrów uchwaliła w marcu br. podnieść ogólną sumę planu o 5,5 miliarda zł. W ramach tych największą ilość środków otrzymają centrale handlu i centrale zbytu, Powszechne Domy Towarowe i Państwowa Centrala Handlowa.

Skutkiem dodatkowo przyznanych kwot plan inwestycji obrotu towarowego zwiększył się o 100%, co daje rękojmię przygotowania takiej ilości urządzeń dystrybucyjnych, jaka jest potrzebna do rozprowadzenia zwiększającej się stale masy towarowej.

JAN MARZEC



Składy towarowe w porcie Szczecińskim

Kronika gospodarcza

TRANZYT CZECHOSŁOWACKI PRZEZ PORTY POLSKIE

Na podstawie porozumienia z przedstawicielami czechosłowackiego przemysłu, uzyskane zostały dla portów polskich ładunki tranzytowe pirytów i fosforytów importowanych do Czechosłowacji. Kontyngent tych ładunków, które są obecnie kierowane przez polskie porty, został ustalony do końca 1948 r.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE GDYNIA — AFRYKA

Organizacja przedsiębiorstw żeglugowych, utrzymująca komunikację z Afryką, postanowiła zaliczyć port gdyński, jako port zasadniczy. W związku z tym spodziewać się należy, że szereg przedsiębiorstw żeglugowych, utrzymujących stałe połączenie Bałtyku z portami afrykańskimi, kierować będzie swoje statki do Gdyni.

Postanowienie to ma doniosłe znaczenie dla ożywienia ruchu drobnicowego naszych portów i usprawnienia eksportu naszych wyrobów oraz tranzytu czechosłowackiego.

PKP WYKONAŁY PLAN PRZEWOZOWY W 109,9 PROC.

Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w kwietniu b. r. 525.381 wagonów towarowych, zamiast planowanych 477.000, wykonując w ten sposób plan w 109,9 proc.

Dla porównania podajemy, że w kwietniu 1938 r. naładowano na PKP 340.362 wagony, w kwietniu 1947 r. — 379.014 wagonów towarowych. Wzrost naładunków w kwietniu br. w stosunku do kwietnia 1938 r. wynosi 53,8 proc., w stosunku do kwietnia 1947 — 38,3 proc.

SZKOLNICTWO PRZEMYSŁU METALOWEGO

W chwili obecnej przemysł metalowy prowadzi 74 szkoły przemysłowe, do których uczęszcza 10.499 uczniów. Czynnych 28 gimnazjów liczy 4.930 uczniów, 16 liceów przemysłowych — 1.960 uczniów i 8 szkół przysposobienia przemysłowego 4.480 uczniów. Ogółem przemysł metalowy w 120 swoich placówkach szkoleniowych kształci około 22 tys. młodzieży.

ŚWIATOWA PRODUKCJA ZIEMNIAKÓW

Światową produkcję kartofli Departament Rolnictwa USA szacuje w sezonie 1947 — 1948 na 7.280 milionów buszli. W ubiegłym sezonie produkcja ta wynosiła 7.291 milionów buszli. Średnia produkcja w okresie 1935 — 1939 była o 40 proc. wyższa.

Wzrost obrotów towarowych w Związku Radzieckim

Jak wynika z komunikatu GOSPLANU (Państwowa Komisja Planowania) za pierwszy kwartał roku bieżącego zanotowano w tym okresie wzrost obrotów towarowych we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

W związku z przeprowadzoną w grudniu roku 1947 reformą pieniężną i zniesieniem systemu kartkowego zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby, nastąpił wyraźny rozwój handlu tymi artykułami.

Sprzedaż artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych w państwowym handlu detalicznym oraz handlu spółdzielczym wzrosły ogromnie. W porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1947 sprzedano w pierwszym kwartale r. bież. więcej: chleba o 72%, cukru — 2,7 razy, produktów rybnych — o 25%, tłuszczu zwierzęcego — o 57%, kaszy i makaronu — o 52%, tkanin bawełnianych — o 44%, tkanin jedwabnych — o 44%.

W związku z obniżeniem państwowych cen detalicznych, zniesieniem systemu kartkowego i przeprowadzeniem reformy walutowej ceny na rynku spółdzielczym obniżyły się poważnie zbliżając się do poziomu państwowych cen detalicznych.

W wyniku obniżenia państwowych cen detalicznych artykułów żywnościowych i przemysłowych oraz w związku ze zniżką cen w handlu spółdzielczym i na rynku kołchozów, siła nabywcza rubla w pierwszym kwartale 1948 r. zwiększyła się o 41%.

W związku z tak znacznym zwiększeniem się siły nabywczej rubla i w związku z podniesieniem płac nominalnych w omawianym okresie w porównaniu z rokiem 1947, realne zarobki robotników i urzędników wzrosły przeciętnie o 51%.

Obliczony tak procent wzrostu realnych zarobków robotników nie obejmuje dalszych podwyżek płac, które nastąpiły po zakończeniu pierwszego kwartału br.

Projekt budowy dalszych statków dla żeglugi przybrzeżnej

Na stoczni w Gdańsku kończy się obecnie ostatnie prace przy budowie statku motorowego „Julia", przeznaczonego do pasażerskiej żeglugi przybrzeżnej. Jednostka ta, która już w niedługim czasie rozpocznie służbę, została zbudowana według planów polskich konstruktorów, przy wykorzystaniu pustego kadłuba poniemieckiego okrętu wojennego. Na stoczni Północnej w Gdańsku znajdują się dwa dalsze podobne kadłuby, których dobudowanie jest przewidziane w planie inwestycyjnym na lata 1948/49.

Wykonanie każdej z tych jednostek wymaga zakupu dwóch silników napędowych o mocy 250 KM. Jest to połączone ze znacznymi trudnościami, wobec braku odpowiednich gotowych silników na rynku, oraz w związku z odległymi terminami dostawy przy zamówieniu nowych silników w fabryce.

O ile udało by się wkrótce zakupić stosowne silniki, wówczas dwa nowe statki żeglugi przybrzeżnej mogły by zostać całkowicie wykończone przed 1 marca 1949 roku.

Przemysł konserwowy zdobywa rynki zagraniczne

Niezależnie od wznowionego w roku bież. eksportu bekonów i przetworów bekonowych do Anglii, Centralny Zarządu Przemysłu Konserwowego zawarł ostatnio nową transakcję eksportową na dostawę do Belgii i Palestyny polskich szynek w puszkach. Wysyłka ich ma rozpocząć się już w czerwcu br. W stadium finalizacji jest podobna umowa ze Stanami Zjednoczonymi A. P. Wykonanie powyższych umów eksportowych Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego powierzył przetwórniom mięsnym w Bydgoszczy, Poznaniu i Dębicach (woj. krakowskie).

Zjednoczone Przetwórnie Mięsne w Bydgoszczy, obejmujące dwa zakłady przetwórcze w Bydgoszczy i Janowcu, biorą poważny udział w eksporcie przetworów mięsnych. Od początku roku do kwietnia br. włącznie obie przetwórnie wysłały do Anglii bekonów na sumę przeszło pół miliona dolarów. Od czerwca br. poza bekonami przetwórnie podejmą do Anglii eksport wszelkiego rodzaju konserw mięsnych.

Eksport przetworów państwowego przemysłu konserwowego wykazuje stały i systematyczny rozwój. Rozwój ten dotyczy zarówno rozszerzenia asortymentów wyrobów, jak też i liczby państw, do których wywozimy konserwy.

Rozpoczynamy pomiary Wybrzeża

Nad granicą polsko-radziecką na mierzei wiślanej, dyrektor Gdańskiego Urzędu Morskiego, dokonał symbolicznego wbicia pierwszego słupa pomiarowego nad polskim Wybrzeżem, zapoczątkowując tym samym prace pomiarowe nad Bałtykiem. Prace tego rodzaju zapoczątkowane są u nas obecnie po raz pierwszy.

W tym samym dniu nastąpiło w najbardziej na wschód położonym polskim porcie, Łysica (dawniej Krynica Morska) otwarcie pierwszej placówki administracji portowej. Mały ten port na razie nie ma jeszcze większego znaczenia i służy jedynie dla załadunku drzewa, które z lasów mierzei przewozi się do Elbląga. W sezonie letnim, po wybudowaniu prowizorycznej przystani od strony pełnego morza, przewidziane jest podjęcie komunikacji kabotażowej z Gdańskiem, lub Gdynią.

Wyspa Holm bazą przemysłu rybnego

Obszerne magazyny na wyspie Holm, która podczas okupacji służyła jako baza dla niemieckich łodzi podwodnych, dotychczas nie były należycie wykorzystane. Szereg projektów uaktywnienia rozległego terenu wyspy upadło z powodu braku bezpośredniego połączenia kolejowego z lądem stałym.

Centrala Rybna, która odczuwa obecnie brak powierzchni magazynowej, zawarła umowę z GUM-em, na podstawie której przejęła część wyspy, urządzając tam magazyny dla importowanych solonych śledzi. W ostatnim czasie rozładowano na Holmie 5 statków, które przywiozły 11.000 beczek śledzi.

Jak się przedstawia spożycie artykułów zbożowych w Polsce

Artykuły spożywcze pochodzenia zbożowego stanowią podstawę odżywienia ludności polskiej. Kraj nasz nie jest zresztą wyjątkiem. Podobny układ diety konsumenta obserwujemy w całej Europie, a zasadniczo — wszędzie, gdzie uprawa zbóż jest możliwa ze względów klimatycznych. Obserwujemy oczywiście znaczne różnice w uszeregowaniu poszczególnych artykułów zbożowych z punktu widzenia ich wagi w odżywieniu konsumenta.

Statystyki spożycia w Polsce na przestrzeni długiego okresu czasu stwierdzają, że żyto zajmowało pozycję pierwszorzędną, wysuwając się zdecydowanie przed pszenicą.

Jeśli rozpatrywać wartość odżywczą mąki pszennej i żytniej, okazuje się, że 100 gramów mąki pszennej zawiera 17,9 g białka, 4 g tłuszczu oraz 50,3 g węglowodanów, dając 316 kalorii, podczas gdy dla mąki żytniej odpowiednie dane wynoszą: 15,5 g, 3,2 g, 29,4 g oraz 214 kalorii. Mąka pszenna przewyższa więc wartościowo żytnią dość znacznie. Niemniej nierealnym byłoby twierdzenie, że należy wobec tego dążyć do zwiększenia spożycia pszenicy na niekorzyść spożycia żyta. Geograficzne podstawy naszej gospodarki predystynują nas do roli spożywcy żyta, w rozwoju historyczno-społecznym warunki te wytworzyły skalę gustów i upodobań konsumentów, w której żyto zajmuje co najmniej równorzędną pozycję w stosunku do pszenicy.

Badając przedwojenne budżety rodzin robotniczych i urzędniczych na różnych stopniach zamożności, stwierdzamy, że w klasach od 600 zł do 1.200 zł rocznych wydatków na jednostkę konsumcyjną w rodzinach robotniczych spożycie chleba żytniego rosło równolegle do spożycia bułek i ciasta, a na odcinku mąki pszennej stała tendencja wzrostu nie jest nawet zachowana. Objaw równoległego wzrostu spożycia mąki żytniej i pszennej obserwujemy również w rodzinach wiejskich w miarę wzrostu ich zamożności. Tendencję przeciwną, wykazującą wzrost spożycia mąki pszennej przy spadku spożycia żytniej, notujemy jedynie w budżetach rodzin urzędniczych. Dane powyższe pozwalają przypuszczać, że poprawa bytu warstw robotniczej i chłopskiej, realizowana w ramach gospodarki planowej, nie wywoła w skali ogólnonarodowej znacznego zwiększenia popytu na pszenicę.

W r. 1937 rolnictwo polskie dało zbiory 1,9 miliona ton pszenicy oraz 5,6 miliona ton żyta. Mimo znacznych zniszczeń wojennych uprawa żyta odbudowana została na przestrzeni pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości niemal że do poziomu przed wojennego. Dalszy rozwój rolnictwa zapewni osiągnięcie i przekroczenie norm przedwojennych. Na odcinku pszenicy trudno liczyć na uzyskanie norm przedwojennych — niemniej jednak żywione stosunki handlowe z wielkim producentem pszenicy — Związkiem Radzieckim, dają nam rękojmię uzupełnienia niedoborów na drodze importu.

Wytyczne linie rozwojowe, obserwowane w gospodarce polskiej służyć mogą jako podstawa dla przewidywań. Równomierny udział w dochodzie narodowym gwarantuje usunięcie nierówności w sposobie odżywienia. Różnice, jakie z pewnością pozostaną pomiędzy składem odżywienia poszczególnych grup ludnościowych, nie mogą wynikać z faktu, że zbyt niskie dochody ograniczać będą możliwości konsumcyjne w jednych grupach, skazując je na nisko wartościową dietę, pozostawiając inne wysokowartościowe artykuły do dyspozycji stosunkowo nielicznych jednostek. Gospodarka nasza rozporządza szerokim wachlarzem dóbr spożywczych, umożliwia ona dostosowanie sposobu odżywienia do rzeczywistych potrzeb i upodobań konsumentów.

Uwzględnienie powyższych elementów pozwala sądzić, że spożycie chleba żytniego dążyć będzie do osiągnięcia przeciętnego poziomu na 1 konsumenta — dziennie: na wsi — o 0,5 kg, w rodzinach pracowników fizycznych — 0,35, w rodzinach pracowników umysłowych — 0,23 kg. Równocześnie spożycie mąki pszennej osiągnąć może przeciętny poziom na wsi — 0,137 kg, w rodzinach pracowników fizycznych — 0,131 kg, w rodzinach pracowników umysłowych — 0,142 kg. Ilości podane powyżej są oczywiście jedynie orientacyjne, wielkość ich pozostaje w ścisłym związku z innymi składnikami diety. Czynnikiem decydującym pozostanie z pewnością wola konsumenta, który rozporządzając dostatecznym dochodem, przystosuje najlepiej skład odżywienia do swych potrzeb.

M. K.

Delegatury Stronnictwa Narodowego zajmowały się akcją... „charytatywną“

Wykrętne zeznania osk. Chaberskiego i Dziubeckiego w trzecim dniu procesu

Mimo wykrętnych odpowiedzi, jakie dają na pytania prokuratora oskarżeni Ludwik Chaberski i Leon Dziubecki w trzecim dniu procesu Stronnictwa Narodowego — z zeznań ich wynika jasno, że SN prowadziło działalność wywiadowczą i finansowało akcję terrorystyczną. Zeznania te najlepiej charakteryzuje wypowiedź oskarżonego Dziubeckiego, że — finansowanie band leśnych było formą opieki nad nimi i miało przeciwdziałać ich... „ekscesom“.

Zeznania osk. Chaberskiego

Jak wynika z zeznań Chaberskiego, kierownika Wydziału gospodarczo-społecznego SN, prowadził on w czasie okupacji i po wyzwoleniu prace teoretyczno - badawcze nad zagadnieniami socjalnymi w ramach kierowanej przez siebie komórki SN. Do prezydium stronnictwa powołany został w grudniu 1945 r., po przyjeździe do kraju Sojki. Objął wówczas oprócz wydziału gospodarczo - społecznego, również wydziały zawodowy i wiejski, te ostatnie jednak jak twierdzi — jedynie teoretycznie. Po reorganizacji prezydium. Chaberski pozostał nadal jego członkiem, a nawet był uważany za drugiego zastępcę przewodniczącego.

— Jakie było zadanie organizowanych w kraju delegatur — pyta prokurator Kuczyński!

— Delegatury służyć miały porozumieniu i łączności kraju z rządem londyńskim — odpowiada oskarżony.

Wrogowie legalnych partii

W dalszych odpowiedziach oskarżony zeznaje, że Stronnictwo Narodowe starało się umieścić w delegaturach jak najwięcej swoich ludzi, by mieć wgląd w politykę rządu londyńskiego w stosunku do kraju, wreszcie omawia stanowisko SN wobec legalnych partii politycznych, które było zdecydowanie negatywne.

— Jaki był stosunek SN do organizacji podziemnych — pyta prokurator Lityński.

W odpowiedzi oskarżony stwierdza, że zarówno ugrupowania ONR jak i WiN traktowane były negatywnie i SN nie chciało współpracy z tymi organizacjami. Z odczytanych jednak zeznań oskarżonego w śledztwie wynika, że w SN istniała koncepcja współpracy między SN a WRN i WiN. Następnie osk. Chaberski omawiał sprawę utworzonego w r. 1945 Komitetu Legalizacyjnego SN.

Oddziały leśne

W dalszym ciągu prokurator Lityński zadaje pytania na temat oddziałów wojskowych podległych SN. Osk. Chaberski oświadcza, że wszyscy członkowie prezydium, oprócz Marszewskiego przeciwni byli utrzymywaniu organizacji wojskowej.

— Ale mimo to uchwaliliście budżet dla oddziałów leśnych — mówi prokurator.

Oskarżony tłumaczy wówczas, że prezydium SN musiało opiekować się oddziałami leśnymi, by... nie popełniały „ekscesów“.

W tym momencie prokurator odczytuje instrukcję SN dla oddziałów leśnych, z której jasno wynika, w jakim celu utrzymywane były bandy. Instrukcja nakazuje mianowicie zbieranie dokładnych informacyj o dyslokacji wojsk, liniach kolejowych, rozmieszczeniu lotnisk oraz o składzie personalnym oddziałów KBW, urzędach bezpieczeństwa itp.

Na zakończenie swych zeznań osk. Chaberski odpowiedział na pytania zadawane przez obronę i współoskarżonych.

Zeznania osk. Dziubeckiego

Następnie zeznaje oskarżony Leon Dziubecki — „Sewer“, kierownik wydziału młodzieżowego i kobiecego prezydium SN. Przyznaje się częściowo do winy i składa obszerne wyjaśnienia.

Do SN należał jeszcze przed wojną. W okresie okupacji był skarbnikiem centrali SN. Aresztowany w 1942 r. przez Niemców powrócił do Polski we wrześniu 1945 i odrazu przystąpił do pracy w Komisji Legalizacyjnej SN. Do prezydium powołany został po przyjeździe Sojki w r. 1945.

W dalszym ciągu zeznań osk. Dziubecki oświadcza, iż stosunek SN podczas okupacji do innych organizacji konspiracyjnych, a zwłaszcza lewicowych, był pozytywny. Negatywnie ustosunkowało się SN — wg oskarżonego — jedynie do ONR.

Jak stwierdza prokurator, zeznanie to w jaskrawy sposób koliduje z zeznaniami złożonymi w śledztwie.

Dziubecki zeznał wówczas, iż stosunek SN do organizacji lewicowych był zdecydowanie negatywny, a nawet wyjątkowo wrogi.

— Czy oskarżony był przewodniczącym prezydium SN i łącznikiem pomiędzy tym prezydium a radą główną SN?

Oskarżony zaprzecza, choć i tu w śledztwie zeznawał wręcz przeciwnie. Natomiast przyznaje się, iż po Marszewskim referował w prezydium wszystkie sprawy polityczne. Przyznaje się również, iż wiedział o kontaktach Marszewskiego z ambasadorami.

Oskarżony stosuje utartą metodę. Gdy oświadczenie wypada na jego niekorzyść, zasłania się brakiem pamięci i większą część zaś winy stara się przerzucić na Marszewskiego, oświadczając, iż on to właśnie referował sprawę osławionego memoriału do ONZ, w którym wszystkie podziemne polskie ugrupowania reakcyjne podpisały się pod ohydnym paszkwilem na Polskę Ludową.

„Zasiłki“ pieniężne

Dziubecki przyznaje się do bardzo licznych wypadków przekazywania znacznych sum pieniężnych rozmaitym wydziałom i poszczególnym działaczom stronnictwa. M. in. przyznaje się, iż wyasygnował 100 tys. zł. na redagowanie na Wybrzeżu antypaństwowej gazety. Oskarżony zeznał w śledztwie, że dał niejakiemu Grzejnikowi w 1946 r. pół miliona zł. na kupno udziału w „Tygodniku Warszawskim“, w celu wywierania wpływu na ten tygodnik. Obecnie oskarżony usiłuje zasugerować sądowi, że Chrejnik nie był osobą podstawioną przez SN.

Również wykrętną odpowiedź daje oskarżony na pytanie prokuratora, czy werbował do stronnictwa nowych członków obietnicą udzielania znacznych „zasiłków pieniężnych“.

Najbardziej zagalopował się oskarżony, odpowiadając na pytanie prokuratora, jakie zadania miały delegatury stronnictwa. Odpowiada mianowicie, iż miały one charakter... charytatywny.

W śledztwie natomiast figuruje podpisane przez oskarżonego zeznanie, iż zadaniem delegatur było zbieranie i wysyłanie wiadomości.

W dalszych zeznaniach Dziubecki przyznaje, że był referentem wszystkich spraw wojskowych w prezydium i że na organizacje wojskowe dawał pieniądze. Jest rzeczą charakterystyczną, iż kwota zasiłków na organizacje wojskowe wzrastała z miesiąca na miesiąc.

W dalszym ciągu oskarżony odpowiada na pytania prokuratora Kuczyńskiego, oświadczając m. in., że SN chciało się pozbyć Marszewskiego w sposób delikatny i towarzyski i dlatego do końca udzielało mu poważnych subwencji pieniężnych.

Pytaniami obrony zakończyły się zeznania Dziubeckiego.

Co przyniesie rok 1954?

Poznań bije rekord tempa odbudowy

Poznań w maju

Po przyjeździe do Poznania nie można się oprzeć wrażeniu, że wszystkie informacje o zniszczeniu miasta są nieprawdziwe. Oczywiście jednak tylko pod warunkiem, że dojeżdżając pociągiem do dworca kolejowego nie spojrzymy ani w lewo ani w prawo — na uszkodzone budynki przedmieść.

Im dalej w las...

Może to pierwsze dodatnie wrażenie tłumaczy się po prostu tym, że tuż naprzeciwko dworca wyrastają przed nami odbudowane hale Międzynarodowych Targów Poznańskich, bielejące z daleka świeżością tynku. Ale jak powiadają: „im dalej w las, tym więcej drzew“. Im dalej w głąb miasta, tym więcej zniszczeń.

Cyfry, mówiące o zrujnowaniu Poznania odpowiadają, niestety, prawdzie, chociaż zniszczenia nie rzucają się tak bardzo w oczy. Ulice są uprzątnięte, toną w zieleni, a sterty gruzu od dawna wtłoczone gdzieś wewnątrz zburzonych lub spalonych domów. Musiało być jednak tutaj wiele szkód, kiedy obliczono, że potrzeba aż trzech lat na zupełne usunięcie gruzu.

Datę całkowitej odbudowy Poznania zna każdy mieszkaniec. Już w roku 1954 moglibyśmy obejrzeć miasto w dawnej jego szacie, a może nawet piękniejsze niż było, gdyż poza naprawą i odbudową starych zaprojektowano (a jakże, Poznań najpierw sporządził plany, a potem zabrał się do roboty) budowanie nowych obiektów. Wystarczy przejrzeć plan robót wydziału budowlanego na rok bieżący: odbudowa nowego ratusza (dawnego Zamku), wieży starego ratusza, trzech nowych szkół; ośrodków zdrowia na Wildzie i Śródce, budowa domów mieszkalnych, świetlic, ochronki i tak dalej.

Dotrzymanie terminu — to nie taka prosta sprawa. Gdyby to było zależne jedynie od samych mieszkańców i kierownictwa miasta, niewątpliwie można by już dzisiaj oznaczyć datę ukończenia odbudowy z dokładnością co do dnia i godziny. Ale cóż, wszystko zależy od dopływu gotówki.

Inicjatywa prywatna.

Udział w odbudowie miasta bierze państwo, samorząd i inicjatywa prywatna. Trzeba przyznać, że ta ostatnia uczciwie zabrała się do pracy. W związku z dekretem o ulgach podatkowych przy odbudowie, Poznań zaroił się lasem rusztowań. Kiedy bowiem nasz kochany warszawski ludek w każdym nowym rozporządzeniu dopatruje się podstępu (— „a bo, widzi pan, najpierw pozwolą budować, a potem zabiorą...“) i kombinuje co zrobić ,aby obejść przepisy, to poznaniacy korzystają chętnie z wszystkich ułatwień. Co więcej, zabierają się nawet do remontu bardziej kosztownych, zabytkowych kamieniczek starego miasta. Dlatego też w Poznaniu, jak grzyby po deszczu rosną domy i każdy miesiąc przynosi duże zmiany.

Ukończenie pierwszego etapu odbudowy miasta zbiegło się z zawieszeniem starego orła, symbola wolności i polskości Poznania, na nowej konstrukcji żelaznej wieży ratuszowej w dniu 27 grudnia 1947 roku. I już styczeń następnego roku rozpoczął drugi okres — okres rozwoju budownictwa. Pierwszym nowowzniesionym gmachem jest nowoczesna szkoła powszechna przy ul. Smarzewskiego.

Wynalazek poznaniaków

Śmieją się poznaniacy, że główną przyczyną odbudowy, dającej właśnie takie rezultaty jest po prostu brak... BOS-u. Drugim powodem jest zastosowanie sensacyjnego wynalazku. Oto stwierdzono, że w miejscu zniszczonych gmachów można wybudować takie same, jakie były tutaj niegdyś — bez robienia „ciągów dla pieszych i przesuwania domów... o pół metra w tył“, jak to się praktykuje w innym zniszczonym mieście, leżącym nad Wisłą. Jedynie drobne korektury jak np. poszerzenie najwęższej części ul. św. Marcina są tutaj dopuszczalne. Z całym natomiast pietyzmem odtwarza się wszystko, co ma jakąkolwiek wartość pamiątki historycznej.

Równocześnie Poznań pomyślał o swoim dalszym rozwoju. Miasto to, położone dzisiaj w samym sercu Rzeczypospolitej, ma wspaniałe perspektywy na przyszłość i dążenie do osiągnięcia cyfry co najmniej pół miliona mieszkańców jest tu „publiczną tajemnicą“. Rozwój grodu Przemysława pójdzie w kierunku wschodnim — na drugi brzeg Warty. Projekty te hamuje na razie brak mostów, ale szczegółowe plany budowy dwóch mostów kołowych i jednego kolejowego są od dawna przygotowane.

Plany są, ochoty nie zbywa, a pieniądze, dzięki pracowitości wszystkich mieszkańców wpływają regularnie do kas miejskich. Oto tajemnica, dzięki której Poznań na pewno pobije światowy, a już przynajmniej krajowy rekord tempa odbudowy.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Śledztwo przeciw lekarzom podejrzanym o kolaborację

Prokuratorzy Sądów Okręgowych z całego kraju nadsyłają obecnie sprawozdania z dochodzeń, prowadzonych w sprawach o kolaborację do pełnomocnika ministra Sprawiedliwości, prok. Gubińskiego.

Prokuratorzy prowadzą m.in. śledztwo w sprawie lekarzy, podejrzanych o współpracę z okupantem. Dr. Stefan Kierstein z Budzynia, odpowiadać będzie za przyjęcie volkslisty. Dr. Jerzy Dylewski, lekarz Ubezp. Społ. w Pińsku, oskarżony jest o to ,że brał udział w lekarskich komisjach kwalifikacyjnych, przez które przechodzili Polacy, wysyłani przymusowo na roboty do Niemiec, uzależniał zwolnienie z wyjazdu od wysokich łapówek. Grupa lekarzy oskarżyła dr. Stefana Bociańskiego, podczas okupacji dyrektora szpitala w Zakopanem, iż przez donos do Gestapo spowodował zamordowanie dr. Orwicza, z którym miał zatarg na tle zawodowym oraz wydał Gestapo dr. Froehlicha, zdradzając jego żydowskie pochodzenie. Lekarz weterynarii z Równego, Józef Komoriański, odpowiadać będzie za podawanie się za Ukraińca, dzięki czemu osiągnął wysokie stanowisko przy gubernatorze dystryktu krakowskiego i działał na szkodę Polaków. Aptekarz Eugeniusz Dyczkowski z Lubieńca jest pochodzenia ukraińskiego i podejrzany jest o współdziałanie przy organizowaniu dywizji SS Galizien i utrzymywanie ścisłych stosunków z Gestapo. Dyczkowski po wyzwoleniu opłacił człowieka, który podjął się zniszczenia kompromitujących go dokumentów.

Oszczędności w komunikacji dadzą 5,5 miliarda zł

W Ministerstwie Komunikacji podjęto szeroko zakrojoną akcję oszczędnościową, która w br. winna przynieść w dziedzinie eksploatacji oszczędność w kwocie około 3 miliardów zł., oraz w dziedzinie inwestycji — około 2,5 miliardów, a więc łącznie około 5,5 miliardów złotych.

Szczególnie dążyć się będzie do przedłużenia sezonu budowlanego, zwiększenia środków transportu, wykonania planu przewozowego i inwestycyjnego — bez zwiększenia personelu. Dużą oszczędność przyniesie zmniejszenie zużycia surowców — paliwa i energii, maksymalne wykorzystanie odpadków.

Zjazd w Katowicach omawia sprawy Zagłębia Śląskiego

W Katowicach odbył się dwudniowy zjazd starostów, prezydentów miast, przewodniczących powiatowych i miejskich rad narodowych poświęcony aktualnym zagadnieniom administracyjnym województwa. Na zjeździe omówiono sprawy planowania działalności publicznej w samorządach, jak również opieki społecznej. Dużo uwagi poświęcono zagadnieniu podniesienia produkcji rolniczej przez zwiększenie powierzchni uprawnej i zagospodarowanie odłogów.

Ponadto zajmowano się sprawą akcji kulturalno - oświatowej w gminach wiejskich i miastach. Przy komisji kulturalno - oświatowej WRN w Katowicach powstać ma ośrodek centralny do czuwania nad tą akcją. Na zjeździe omówiono zagadnienia osiedleńcze na ziemiach odzyskanych i akcję sprzedaży mienia nierolniczego.

Wydział Turystyki przy Akademii Handlowej w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w Krakowie powstał projekt utworzenia wydziału turystyki, jako dwuletniego studium przy Akademii Handlowej w Krakowie. Należy zaznaczyć, że uczelni tego typu nie ma jeszcze w Polsce. (al)

ŻYCIE PARTII

Odprawa wykładowców szkół stołecznych PPS i PPR

Stołeczna Szkoła Partyjna zawiadamia, że w dniu 11 maja o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR, Al. Jerozolimskie 23 II p. odbędzie się odprawa wykładowców szkół partyjnych obu partii. Obecność ttow. wykładowców obowiązkowa.

ZEBRANIA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE
Dzielnica Śródmieście zawiadamia, że posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO
Dzielnica Nowe Bródno zawiadamia, iż dnia 12 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie Dzielnicy PPS. Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

DZIELNICA MOKOTÓW
W dniu 11 bm. o godz. 14.30 w lokalu starostwa przy ul. Willowej nr 8/10. odbędzie się zebranie kół PPS i PPR z referatem tow. Miałana.

DZIELNICA OCHOTA
W środę dnia 12 maja o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Kół Terenowych Północ i Południe.

We wtorek dnia 11 maja o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.
Tego samego dnia o godz. 18 odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet Dzielnicy. Referat na temat jedności organicznej wygłosi tow. inż. Pejta.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA
Dnia 11 maja br. o godz. 19 w lokalu szkoły powszechnej nr 49, na parterze (ul. Wójcika nr 5, dawna Szeroka 5), odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Terenowego nr 3 Dzielnicy Praga Centralna PPS. Teren obejmuje ulice: Ratuszowa, Targowa do Brukowej, Brukowa, Szeroka, Jagiellońska, Zygmuntowska od Targowej do wału Wisły i wszystkie boczne ulice zamknięte średnicowo powyżej podanymi ulicami.

DZIELNICA MINISTERIALNA
We wtorek 11 bm. o godz. 15.30 w sali konferencyjnej SK PPS, Mokotowska 24 (I p.), odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników wszystkich Kół Dzielnicy Ministerialnej. Sprawy bardzo ważne — obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

ZNMS

ZNMS — ŚRODOWISKO WARSZ.
Środowisko warszawskie ZNMS zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 14 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24 odbędzie się zebranie Zarządu Środowiska.

EGZAMIN KURSU SZKOLENIOWEGO ZNMS
Referat szkoleniowy Środowiska Warszawskiego zawiadamia, że w dniu 12 bm. (środa) w godz. 16 — 17,30 odbędzie się ostateczny egzamin słuchaczy kursu szkoleniowego ZNMS. Egzamin odbywać się będzie w lokalu Środowiska, ul. Mokotowska 24.

Uroczyste obchody święta tradycyjnego patrona hutników

Dnia 9 maja br. pracownicy przemysłu hutniczego uroczyście obchodzili tradycyjne święto hutnicze św. Floriana. W dniu tym odbyły się w hutach całego Śląska uroczystości połączone z wyróżnieniem przodowników pracy oraz jubilatów, którzy przepracowali w swych zakładach pracy ponad 25 lat.

Okazale wypadło święto w jednej z największych hut polskich „Kościuszko“ w Chorzowie. Zakład ten wyróżnił się wynikami produkcyjnymi, uzyskując w ostatnim miesiącu 121 proc. planu. Po nabożeństwie oraz po założeniu kamienia węgielnego pod kościół imienia św. Floriana, odbyło się wręczenie 188 jubilatom oraz 16 przodownikom pracy dyplomów uznania oraz nagród pieniężnych, których łączna suma wyniosła 1.900.000 zł.

W hucie „Pokój“ w ramach uroczystości został odsłonięty sztandar załogi, ufundowany przez pracowników.

W zakładach „Elektro“ uroczystość została uświetniona poważnym sukcesem produkcyjnym w postaci uruchomienia 2 nowozbudowanych pieców grafityzacji.

Podobne uroczystości odbyły się w hucie „Baildon“ w Katowicach, „Batory“ w Chorzowie, „Florian“ w Świętochłowicach, „Bankowa“ w Dąbrowie Górniczej, „Sosnowiec“ w Sosnowcu oraz w hucie cynku „Wełnowiec“, obchodzącej równocześnie 75-lecie istnienia. Ogółem we wszystkich hutach nagrodzono 3031 jubilatów oraz 306 przodowników pracy.

SPORT

Szermierze przygotowują się do Igrzysk Bałkańskich

W drugiej połowie maja zgodnie z programem Igrzysk Bałkańskich, odbędą się w Bukareszcie zawody szermiercze z udziałem 9 państw, a mianowicie: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgier, Triestu, ZSRR i Polski. Zawody obejmą szable, szpadę, floret mężczyzn oraz floret kobiet, przyczem w poszczególnych konkurencjach ograniczono ilość zawodników do dwóch.

Polski Związek Szermierczy bardzo starannie przygotowuje swoich zawodników do powyższych zawodów. Na obozie kondycyjnym w Zakopanem zgrupowanych jest 14 zawodników, w tym 9 kobiet. Treningi prowadzi trener Kevey. Niestety nie udało się sprowadzić na obóz dwu naszych czołowych szermierzy Banasia i Fogta, którzy nie mogą uzyskać urlopów.

Dobre wyniki pływackie na zawodach w Gdyni

W ubiegłą niedzielę na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni odbyły się ostatnie w zimowym sezonie zawody pływackie. W zawodach wzięły udział drużyny „Gromu“ z Marchlewskim na czele, „Marynarza“, „Gedanii“ i AZS.

Marchlewski na 400 m. stylem dowolnym osiągnął najlepszy powojenny wynik, uzyskując czas 5:19,5. Również dobry wynik uzyskała pływaczka „Gromu“ Budziszówna, która pobiła rekord Polski przebywając 200 m. stylem grzbietowym w czasie 3,18.

Ze względu jednak na nieprzepisową długość basenu PSM, wyniki oficjalne zaliczane nie będą.

Reprezentacja Rybnika pokonała motocyklistów Trzyńca

W Rybniku odbyły się w niedzielę zawody motocyklowe na torze żużlowym między reprezentacją motocyklową Trzyńca i Rybnika. Impreza zgromadziła rekordową liczbę ponad 10.000 widzów.

Na zawody złożyło się 8 biegów na 5 okrążeń toru (około 2 km.). W klasyfikacji drużynowej zwycięstwo odniósł Rybnik w stosunku 31:16. W biegu zwycięzców o mistrzostwo toru pierwsze miejsce zdobył Mucha 2,06,6, drugie Jankowski w tym samym czasie. W finałowym biegu indywidualnym zwyciężył Socik, w wyścigu setek pierwsze miejsce zajął Hennek.

W kilku zdaniach

Belgrad — Praga 1:0. W Belgradzie rozegrano w niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski Belgrad—Praga, zakończony zwycięstwem Belgradu w stosunku 1:0.

Szwecja — Turcja 4:4 w zapasach. Olimpijska reprezentacja Szwecji w zapaśnictwie, w ramach swego tournee po Turcji rozegrała w Stambule mecz międzypaństwowy z reprezentacją Turcji. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4, przyczem gospodarze wygrali 3 ze swych walk przez położenie swych przeciwników na łopatki.

„Piast“ Gliwice — „Zryw“ Swiętochłowice 9:7. W meczu bokserskim o puchar prezesa śląskiego OZB, „Piast“ pokonał nieoczekiwanie wicemistrza okr. śląskiego „Zryw“ 9:7.

Dnia 7 maja 1948 r. zmarł

ś. † p.

JAN KOJ

Poseł na Sejm Ustawodawczy R.P.

Cześć Jego pamięci!

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

Tow. ZENOBIUSZ DUDA

ur. 15.VI.1903 r.

wieloletni działacz społeczny, b .dyr. Stowarzyszenia Pracowników Samorządowych R.P., b. dyr. dep. Min. Pracy i Op. Społ. działacz prawno - ekonomiczny związków zawodowych, członek P.P.S. zmarł 8.V.1948 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę 12 maja o godz. 10.30 w kaplicy Dz. Jezus przy ul. Chałubińskiego, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Bródnowski, o czym zawiadamia kolegów i znajomych

RODZINA

Naszym zdaniem

Musi być trochę ciszej

Coraz częściej i coraz rozpaczliwiej skarżą się mieszkańcy Warszawy na hałas uliczny. Dni są już upalne. Ludzie mieszkają przy otwartych oknach. Dzwonienie tramwajów, kakofonia klaksonów i — co najgorsze — ryk motorów motocyklowych, słowem cały zaiste piekielny jazgot ulicy wdziera się do mieszkań, zakłóca godziny odpoczynku.

Stwierdzamy jeden zasadniczy fakt, który daje się we znaki każdemu warszawiakowi przez 24 prawie godziny: ulica warszawska bije rekord hałaśliwości.

Z drugiej strony świadomi jesteśmy tego, że cisza na ulicy — to sprawa np. kultury w prowadzeniu motoru. Jest ona jeszcze niestety dopiero w powijakach. Trąbi się na zapas, na wszelki wypadek, długo i głośno. Trąbią Chevrolety, czekające przed domami na swoich użytkowników (na znak, że już są), zgrzytają tramwaje na zakrętach, chociaż szyny można by smarować specjalnym tłuszczem i uciszyć w ten sposób drażniący pisk. Wyją motory motocykli chociaż można by założyć na nie tłumiki.

Należy również rozwiać legendę, że nieużywanie klaksonów zwiększy ilość wypadków na jezdni. Przedwojenna praktyka wskazuje wyraźnie na to, że ilość wypadków, po ogłoszeniu zakazu używania klaksonów, spadła. Przyczyna takiego zjawiska jest prosta: i szofer i przechodzień, nie spodziewając się ostrzegawczego sygnału, są bardziej uważni.

Sytuacja dojrzała do tego, aby wypowiedzieć hałasowi zdecydowaną walkę. Obowiązuje przecież, niecofnięty właściwie, przedwojenny zakaz używania sygnałów dźwiękowych przez pojazdy na terenie miasta. Reaktywowano go dotychczas „częściowo“ (obowiązuje od godziny 10 wieczorem do 6 rano). Trzeba go „renowować“ i ogłosić wielkimi literami w całości.

I jeszcze jedno: wszystkie instytucje i władze mające coś wspólnego z ruchem ulicznym, winny „nastawić się na ciszę“. MZK, PKS, EKD, Automobilklub, Związek Transportowców itp. organizacje powinny przeprowadzić „kampanię uciszającą“ — a w ł a d z e k o n t r o l u j ą c e r u c h u l i c z n y m u s z ą k a r a ć n a d u ż y c i e s y g n a ł u d ź w i ę k o w e g o, t a k, j a k k a ż d e i n n e p r z e k r o c z e n i e p r z e p i s ó w r u c h u.

MO powinna się też „wziąć“ nieco aktywniej za hałasujących poza ulicą i uciszać doraźnym, wysokim mandatem wszystkich „radiotów“, zbyt gorliwych muzyków, śpiewaków itp., którzy tak często i w dodatku przeważnie do późnej nocy szarpią nam nerwy.

Kto pomoże wyeksmitowanym?

Wyeksmitowani w ub. sobotę lokatorzy domu przy ul. Wspólnej 79 nadal oczekują pod gołym niebem na mieszkania zastępcze.

Resort Mieszkaniowy Z. M. wyjaśnia w tej sprawie, że wyeksmitowani, pracujący winni się zgłaszać do Resortu (gmach BGK Al. Gen. Sikorskiego 1) z podaniami o przydział mieszkania i zaświadczeniami o zatrudnieniu (z Nr. konta Ubezpieczalni Społecznej).

Przydział mieszkań ma nastąpić w ciągu najbliższych dni.

Ponieważ sprawa mieszkań dla tych ludzi przedłuża się jednak, a są wśród wyeksmitowanych kilkumiesięczne dzieci, uważamy, że powinna się znaleźć jakaś świetlica, czy choćby magazyn, gdzie wyeksmitowani mieszkaliby do czasu otrzymania lokali zastępczych. Instytucje, zakłady pracy, związki i organizacje rozporządzające jakimiś wolnymi lokalami, których użytkowanie nie jest bezwzględnie konieczne, mają wdzięczne pole do popisu. Ludzi z ul. Wspólnej 79 nie można zostawiać bez opieki.

Jutro 12 bm. ma nastąpić eksmisja 11 rodzin z grożącego zawaleniem domu przy ul. Zielnej 22. Mieszkania dla pracujących — jak komunikuje Zarząd Miejski — są już przygotowane, a transport wyeksmitowanych lokatorów do nowego miejsca zamieszkania zapewniony.

To — ufamy, że ugruntowane — swierdzenie Zarządu Miejskiego notujemy z prawdziwą przyjemnością. Świadczy ono bowiem o tym, że Zarząd Miejski wziął sobie sprawę eksmisji i mieszkań zastępczych do serca. (pa)

1.300.000 widzów na 4400 przedstawieniach w MTD

Poważnymi osiągnięciami mogą poszczycić się przy końcu trzeciego roku swej działalności Miejskie Teatry Dramatyczne w Warszawie. Znane są powszechnie wyjątkowo ciężkie warunki, w jakich teatry te odbudowywały się w końcu 1945 r. MTD dysponowały tylko dwoma teatrami o 600 miejscach dla widzów. Dziś pięć teatrów rozbudowało widownię do łącznej ilości 2 348 miejsc. W sezonie 1945-46 odwiedziło MTD 420 tys. widzów, na 1.436 przedstawieniach. W sezonie 1946-47 liczba ta zwiększyła się do 549 tys. na 1.734 przedstawieniach.

Dyrektor Miejskich Teatrów Dramatycznych — tow. E. Poreda w rozmowie z przedstawicielem SAP przewiduje, że w r. b. liczba widzów przekroczy 600 tys. W ciągu 30 miesięcy odwiedziło MTD blisko 1.300 tys. widzów na 4.400 przedstawieniach, w tym 675 tys. widzów za biletami ulgowymi i bezpłatnymi.

W ciągu trzech lat powojennej działalności MTD wystawiły ponad 60 sztuk. Największym powodzeniem cieszyła się współczesna sztuka Buczyńskiej — „Obcym wstęp wzbroniony" (182 przedstawienia — 50 tys. widzów). Z oper największe powodzenie miał „Cyrulik Sewilski" (112 przedstawień — 45 tys. widzów). W sezonie 1946/47 wystawiono 18 premier. Poza sztukami B. Shaw'a („Uczeń diabła" i „Pigmalion") wielkim powodzeniem cieszyły się dwie nowe sztuki polskich dramaturgów — znakomite „Dwa teatry" Szaniawskiego i udany debiut Barnasia — „Trasa". W sezonie bieżącym wystawiono dotąd 22 sztuki. Największą frekwencję osiągnął dotychczas „Żołnierz i bohater" Shaw'a (116 przedstawień — 34 tys. widzów).

W sezonie bieżącym MTD wystawia jeszcze m. in. „Dom kobiet" Nałkowskiej. W przyszłości planowane jest wystawienie sztuk Brandstaettera, Fredry, Gorkiego, Frederico Lorca, Moliera, Bizeta, Perzyńskiego, Szeriifa, Szaniawskiego, Szekspira oraz z utworów kameralnych — Brezy, Buriana, Dygata, Grzybowskiej, Pagnola, Salacrou i Zawieyskiego.

Właściwe normy współzawodnictwa podstawą wzrostu produkcji

Metalowcy warszawscy rozpoczynają wyścig pracy

Metalowcy warszawscy przystępują do współzawodnictwa pracy. W wielu fabrykach opracowano już normy i regulaminy współzawodnictwa. Normy te wymagają zatwierdzenia przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego. W ciągu najbliższych miesięcy prawie wszystkie fabryki metalowe w Warszawie rozpoczną wyścig pracy.

Ostatnio opracowano normy współzawodnictwa w fabryce drutu i gwoździ im. K. Wójcika popularnie zwanej „Druciarką". Wymagało to wiele pracy i badań. W skład komisji opracowującej normy współzawodnictwa weszli przedstawiciele Rady Zakładowej, majstrowie, dyrektorzy poszczególnych działów oraz przedstawiciele Zw. Zaw. Metalowców.

Nie ilość, lecz jakość

Komisja wyszła z założenia, że przy premiowaniu należy oceniać nie tylko ilość, ale również jakość wykonanych produktów. Nie będą brane pod uwagę fabrykaty wykonane źle lub niedokładnie. W wyścigu pracy punktuje się również pilność, sumienność i punktualność. Za spóźnienie lub wypadki przy pracy doliczane są punkty karne.

Opracowanie sprawiedliwych norm pozwoli na usunięcie wielu istniejących dziś niedociągnięć, będących wynikiem stosunków powojennych. Np. robotnik, pracujący przy fabrykacji drutu zarabiał dotychczas więcej od „gwoździarza", gdy właśnie powinno być odwrotnie.

Właściwe normy

Wprowadzenie współzawodnictwa pracy napotyka na trudności w fabrykach, które nie rozporządzają jeszcze wystarczającą ilością surowców, mają zdekompletowane wskutek wojny urządzenia techniczne, lub też znajdują się w odbudowie.

Poważną trudność stanowi również znalezienie współczynnika wydajności pracy w fabrykach przyrządów precyzyjnych (Państwowa Fabryka Karabinów im. gen. K. Świerczewskiego, fabryka narzędzi chirurgicznych itp.). W tych wypadkach należy podchodzić do zagadnienia bardzo ostrożnie, zwłaszcza, że zdarzały się już wypadki ustalenia norm zbyt wysokich albo też za niskich. W niektórych fabrykach włókienniczych w Łodzi ustalono np. normy tak wysokie, że współzawodnictwo pracy zupełnie się nie opłacało robotnikom, w innych znowu (Ursus pod Warszawą) stawki były niewspółmiernie małe.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że przeciętny zarobek robotnika po wprowadzeniu współzawodnictwa wzrasta o 60 do 70 proc. Jednocześnie wzrasta produkcja. W fabryce „Norblina" po wprowadzeniu norm pracy przeciętna produkcja wzrosła z 50 na 300 ton.

Nagrody dla zwycięzców

W dniu 22 bm. odbędzie się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom w czwartym etapie młodzieżowego wyścigu pracy. Nagrody otrzyma 35 robotników z 7 fabryk warszawskich. Warszawski Związek Metalowców zgromadził już szereg cennych nagród o ogólnej wartości około 250.000 zł. Wśród nich znajdują się zegarek naręczny, „Cyma", ofiarowany przez Komitet Warszawski PPR, aparat radiowy, rower, kupony materiału ubraniowego, książki, obuwie, paczki żywnościowe itp. *(Ks)*

Szkolenie n ewyku alifikowanych

Dyrekcja Kursów Szklenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy przyjmuje zapisy kandydatów do przeszkolenia w zawodach: murarskim na okres 6-cio miesięczny, początek szkolenia 15 bm. oraz malarskim 8-mio miesięcznym z terminem od 1. 6. br., przy czym do tej ostatniej grupy przyjmuje się również kobiety.

Od kandydatów wymaga się: ukończonych 18 lat życia, 7 klas Szkoły powszechnej lub równorzędnej oraz dobrego stanu zdrowia. W czasie szkolenia słuchacze otrzymują ryczałt na wyżywienie jak również premię za pracę na budowie. Przyjmuje zapisy i udziela informacji Sekretariat Dyrekcji Kursów w Warszawie codziennie w godz. 9—13 w lokalu przy ul. Chocimskiej 35, I p.

Projekt przekształcenia WAN w osobne przedsiębiorstwo miejskie

Nie wiele pociechy ma dotychczas Zarząd Miejski z Wydziału Administr. Nieruchomościami (popularny „WAN"), zarządzającego 4.186 nieruchomościami na terenie stolicy. Wpływy z komornego są tylko pozornie duże (w 1947 — 140 miln. zł). Przeszło 60 proc. pochłaniają podatki i administracja, 25 proc. idzie w depozyt na wypadek odnalezienia się właściciela. Zasadnicza reorganizacja w autonomiczne przedsiębiorstwo miejskie oraz ukazanie się dekretu o czynszach w domach mieszkalnych, który przygotowuje Sejm, mogą poprawić sytuację WAN i gminy miejskiej.

— Przekształcenie WAN-u w przedsiębiorstwo miejskie pozostaje w łączności z ogólną reorganizacją władz miejskich — oświadczył prasie warszawskiej wiceprezydent Jaszczuk na wczorajszej konferencji. WAN, jako przedsiębiorstwo musi zmniejszyć swe koszty administracyjne i usprawnić działalność. Uregulowanie zaś sprawy czynszów powinno zapewnić mu dopływ sum, potrzebnych na remonty i konserwacje. O potrzebie przeprowadzenia reform świadczy najlepiej fakt, że tylko 30 proc. ogólnej sumy stanowią wpływy za komorne od lokali mieszkalnych. W tych warunkach tylko 34 miln. zł. można przeznaczyć na remonty. Obejmą one około 40 obiektów, podczas gdy należało by się zająć doprowadzeniem do porządku około 647 nieruchomości.

Zostanie usunięty stan zagrożenia w 6 budynkach mieszkalnych położonych przy ul. Konopackiej 21, Święciańskiej 24, Bałuckiego 25, Chełmskiej 20, Rybnej 9, Grottgera 8. 16 nieruchomości na Grochowie i Saskiej Kępie włączy się do sieci kanalizacyjnej, 25 nieruchomości na Grochowie otrzyma szamba.

Z zagadnieniem minimalnych wpływów łączy się nader zaniedbana sprawa czystości w domach WAN-owskich. Do chwili unormowania zagadnienia czynszu, czystość domów zależy tylko od... dobrej woli lokatorów. Dużo zdziałać tutaj mogą Komitety Blokowe.

Chcąc poprawić swe warunki mieszkaniowe mogą także lokatorzy domów WAN-u remontować je własnymi środkami, zakładając Spółdzielnię Mieszkaniową (Popularne SAM-y). Dom jednak powinien mieć określony procent zniszczenia i oddanie go spółdzielni musi leżeć w interesie miasta. W zamian za przeprowadzenie remontu członkowie Spółdzielni otrzymają gwarancję mieszkania i wyłączenie spod kwaterunku. (Rs)

Współzawodnictwo między SPB i PPB

Społeczne przedsiębiorstwo Budowlane i Zjednoczone Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane powzięły decyzję przystąpienia do współzawodnictwa pracy.

Komisja złożona z przedstawicieli SPB i PPB opracowuje już normy współzawodnictwa oraz typuje budowle, jakie mają być objęte tą akcją w najbliższym czasie.

Dotychczas wytypowano 7 wielkich obiektów mieszkalnych, w skład których wchodzą kolonie mieszkalne na Mokotowie, osiedla na Ochocie i na Kole oraz wielkie magazyny „Społem" i PCH na Woli i na Służewcu.

Rozpoczęcie współzawodnictwa uwarunkowane jest otrzymaniem od zleceniodawcy, którymi są: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa i Warszawska Dyrekcja Odbudowy — pełnej dokumentacji budów, tj. zatwierdzonych projektów i zezwoleń władz budowlanych. Należy zaznaczyć, że na 7 budów tylko 2 posiadają dokumentację uporządkowaną.

Powołanie Komitetów Bazarowych

Na wniosek Resortu Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego zostały powołane do życia Komitety Bazarowe przy wszystkich targowiskach warszawskich. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele kupiectwa, którzy wyłaniają spośród siebie zarząd jako organ wykonawczy komitetu.

Jeszcze jedna reorganizacja władz mieszkaniowych stolicy

Tylko Wydział Kwaterunkowy będzie przydzielał lokale

Nareszcie sprawy mieszkaniowe stolicy zacznie załatwiać tylko jedna władza: Wydział Kwaterunkowy Resortu Mieszkaniowego przy ul. Karowej 20. Likwidacja t.zw. sekcyj mieszkaniowych przy starostwach grodzkich dobiega końca. Ostatnia, istniejąca jeszcze sekcja mieszkaniowa na Pradze zostanie wchłonięta przez Wydział Kwaterunkowy w tym tygodniu. Do uzdrowienia stosunków mieszkaniowych stolicy powinna także w dużej mierze przyczynić się współpraca Komitetów Blokowych z władzami kwaterunkowymi.

Dyspozycja lokalami (był czas, że zajmowało się tą sprawą 6 różnych władz) znajdzie się więc w jednym ręku. Pomijając znaczne oszczędności personalne pozwoli to zorientować się Zarządowi Miejskiemu w możliwościach mieszkaniowych stolicy. Okazuje się bowiem, że możliwości te, choć ograniczone — istnieją. Najlepiej o tym świadczy fakt, że sekcje mieszkaniowe, które ostatnio załatwiały większość podań o przydział mieszkania, przyznawały od kilku do kilkudziesięciu izb kwartalnie.

Po likwidacji sekcyj mieszkaniowych wszystkie podania o przyznanie mieszkań będą rozpatrywane przez Wydział Kwaterunkowy. Wskazywanie domów, w których istnieje możliwość zagęszczenia lub uzyskania lokalu, będzie niepotrzebne. Pozwoli to w dużej mierze ukrócić nadużycia, jakie na tym tle powstawały. Wskazujący bowiem „wolne mieszkania" z reguły mieszkał już w nim dawno, w charakterze... sublokatora. Nowe podania będą rozpatrywane w kolejności, przy stosowaniu punktacji podobnej do tej, jaką wprowadziła przy rozpatrywaniu wniosków o przydział mieszkania Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. (Praca, stan rodzinny, obecne warunki mieszkaniowe itd.).

Rola komitetów blokowych

Pomoc, której Wydział Kwaterunkowy spodziewa się od Komitetów Blokowych polegać będzie m.in. na likwidacji nielegalnego handlu mieszkaniami oraz sprawdzaniu zaświadczeń, wystawionych przez administrację domu. Zdarzało się bowiem, że zaświadczenia takie były często wystawiane „przez grzeczność", co w wielu wypadkach uniemożliwiało wysegregowanie jednostek pasożytniczych.

Jednym z kolejnych zamierzeń, które Resort Mieszkaniowy chce przeprowadzić — to zrewidowanie przydziałów domów dla instytucyj. Wiele bowiem obiektów, przydzielonych instytucjom w 1945 roku na mieszkania dla pracowników, w rezultacie najprzeróżniejszych zmian, organizacyjnych wymknęło się z zarządu instytucji, którym były przyznane. Pierwszym takim już odzyskanym obiektem jest budynek mieszkalny przy ul. Poznańskiej 12, zajęty swego czasu przez BOS. (Rs)

Stratowane trawniki

Podobnie jak dnia 6 maja rb. (wyścigi samochodowe), również 9 maja w niedzielę publiczność tłumnie zapełniła Al. Stalina w związku z wyścigiem kolarskim.

Tłumy, nie bacząc na tabliczki ostrzegawcze i ogrodzenie stratowały pasy zieleni (trawniki) w Al. Stalina na odcinku od ul. Piusa do Placu na Rozdrożu.

Koszty doprowadzenia trawników do poprzedniego stanu wynoszą kilkadziesiąt tysięcy zł.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Wtorek — godz. 19 „Hamlet". Środa — godz. 19 „Cyd". Czwartek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem". Piątek — godz. 19 „Wilki i owce". Sobota—godz. 14 „Hamlet" (dla szkół), godz. 19 „Cyd". Niedziela — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem". Poniedziałek — godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz 19 „Romans z Ojczyzną".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 19 „Bankierzy ruin".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg — Widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR STUDIO (Karowa 31): Godz. 19 „Lisie gniazdo".

SALA YMCA: godz. 19 „Od Cyda do Żołnierza Polskiego".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta". (Dla szkół).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Nowe prądy".

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

CYRK nr 2 (Al. Zieleniecka, róg Targowej): początek przedstawień codziennie o godz. 19.15. W soboty godz. 15,30 i 19.15. W niedziele i święta godz. 12, 15,30 i 19,15.

„OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" W SALI YMCA

We wtorek 11 i środę 12 bm. godz. 19 w sali Polskiej YMCA (Konopnickiej 6), odbędzie się reprezentacyjne widowisko pod tytułem „Od Cyda do Żołnierza Polskiego" w wykonaniu Władysława Surzyńskiego, znakomitego recytatora przy współudziale Tamary Pasławskiej i Berty Malwe. Montaż i reżyseria Stanisława Milskiego. W programie najcenniejsze utwory literatury romantycznej i współczesnej w połączeniu z muzyką Chopina oraz regionalne tańce w oryginalnych kostiumach ludowych.

Widowisko organizuje Centralne Biuro Koncertowe. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

RADIO

ŚRODA, 12 MAJA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiadomości poranne; 6,20 Zegarynka muzyczna; 7,00 Dz. poranny; 7,15 Zegarynka muzyczna; 8,35 „Zaklęty dwór" — powieść; 9,00 Gazetka Radiowa dla szkół; 12,04 Dziennik południowy; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13,40 Aud. Min. Oświaty; 14,00 Muzyka popularna w wyk. ork. wojskowej; 14,30 Audycja dla dzieci; 16.00 Dziennik popołudn.; 16.20 Wywiad z dr A. Lewakiem, dyr. Biblioteki Uniw. w Warszawie; 16,40 „Nowa Jugosławia" — pog.; 17,00 Melodie operetkowe; 17,45 RUL; 18,00 Lekcja jęz. rosyjskiego; 18,15 Fr. Smetana—Kwartet nr 2; 18,45 „Zaklęty dwór"; 19,00 Aud. dla wojska; 20,00 Dziennik wiecz.; 21,00 Aud. Chopinowska w wyk. Wł. Kędry; 21,30 „Z życia Bułgarii"; 21.40 Pogadanka sport; 22,00 Muzyka lekka w wyk. zesp. instrum. J. Cajmera; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16,32 Muzyka lekka; 17.00 „W okopach Stalingradu"—III fragm. książki W. Niekrasowa; 17,40 Utwory na wiolonczelę w wyk. T. Kowalskiego; 18,00 Dziennik popołudn.; 18,20 Aud. literacka; 18,35 Muzyka lekka; 19.00 „Nauka poprawnego myślenia"; 19,15 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik wiecz.; 20,50 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Pościg". Pocz. seansów 13, 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. godz. 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 15. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 26.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Stalowe serca". Pocz. seansów godz. 13, 15, 19, 21 (dla Zw. Zaw. godz. 17).

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Guwernantka". Pocz. seansów 11, 13.30, 16, 21 (dla Zw. Zaw. 18.30).

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Dziewczę z Północy". Pocz. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zielona dolina". Początek seans. godz. 13, 15.30, 20.30. (Dla Zw. Zaw. 18).

„TĘCZA" (Suzina 4): „Trzech panów Ludwików". Początek seansów godz. 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. 19).

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć Redaktor Nacz. g. 10 — 11. Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz. Oddz. w Warszawie Nr 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa Wspólna 50 tel. 865-26

B — 48370 Druk Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Szlakiem migotliwych szprych (I)

Zupełnie bez sensu

Najdziwniejsza podróż najdziwniejszym wehikułem

Napisał Tomasz Domaniewski

Cała redakcja, wszyscy znajomi i przyjaciele prorokowali, że jedyną pewną rzeczą w samochodzie, którym jadę jest to, że nim napewno nie dojadę, a jednak do Pragi dojechałem i właściwie bez specjalnych przykrości. Nie jest przecież ważne, że samochód o pewnej określonej godzinie, zawsze w nocy, stawał jak wryty i nie było ludzkiej mocy, zdolnej uczynić motor. Nie jest ważne, że za-



Ekipa kolarzy polskich przed startem w Pradze (Foto Film Polski).

miast kilku godzin jechałem pełne dwa dni. Najważniejsze, że znalazłem się jednak w Pradze na czas.

Motory miewają dusze

Samochód systemu KDF, jest niemieckim „osiągnięciem" w dziedzinie zmotoryzowania ludu i przed wojną kosztował jakieś tam grosze na raty. Podczas wojny, Niemcy skarosowali „Volkswagen" na wojskowo i... przegrali z kretesem.

W chwili startu z Warszawy, KDF był właściwie w stanie kompletnego rozkładu. Koła się podejrzanie źle kręciły, coś w motorze stukało, a całość upiornie zgrzytała na każdym najmniejszym wyboju. Tylko wariat wybrał by się takim zakichanym wehikułem w drogę, liczącą przeszło dwa i pół tysiąca kilometrów.

Wariat się znalazł. Pojechałem i nie zawiodłem się. Okazało się, że w moim KDF-ie siedzi zupełnie ludzka dusza. Psuje się czasami, to prawda, ale za to naprawia się zupełnie sam we własnym zakresie. Gdzieś pod Wrocławiem zaczęło coś w motorze potwornie łomotać. Zwolniłem zatem do ślimaczego tempa i cierpliwie czekałem, kiedy stanie się kompletne nieszczęście.

Nie doczekałem się. Po kilku kilometrach łomot ustał równie nagle jak się zaczął i KDF znowu zarwał do przodu jak szalony. Od tej pory awierzyłem w mit o nadzwyczajnych samochodach, które żyją własnym życiem i do Pragi dojechałem niemal bez błędu.

Głupich nie sieją

Praga jak to Praga. Wiadomo, stolica. Ruch, dużo neonów, ale... Warszawa ładniejsza. Po dłuższych poszukiwaniach odnajduję wreszcie w redakcji „Rudego Prava" organizatorów wyścigu kolarskiego, którzy mi jak najsurowiej przykazują, żebym o szóstej rano stawił się na Placu Republiki, bo później nie dam rady przejechać. Klnę, ale się zgadzam, bo rzeczywiście pierwszego maja należy oczekiwać pochodów i ruchu na mieście.

Punktualnie o szóstej wjechałem na Plac Republiki, oczywiście zupełnie pusty. Przez dwie godziny trząsłem się z zimna na porannym chłodzie, poczym zostałem sromotnie wyrzucony przez policję. Po następnej godzinie beznadziejnego błąkania się po mieście, zupełnie przypadkiem znalazłem się na placyku, na który tymczasem przeniesiono zbiórkę samochodów.

Ponieważ miałem coś do załatwienia, pojechałem jeszcze na miasto i o godzinie dziesiątej zjawiłem się posłusznie na nowo wyznaczonym placyku. Okazało się wcale nie za późno, bo start miał się odbyć dopiero po południu.

Po takim radosnym wstępie, odrazu znalazłem się w miłej swojskiej atmosferze bałaganu i dopiero wtedy poczułem naprawdę silne więzy, łączące nasze bratnie narody. Co tu dużo gadać — Słowianie to jedna krew. Wylądowawszy z trzaskiem na tej samej płaszczyźnie z bratem Czechem i ochłonąwszy z szoku, zrozumiałem jaki byłem naiwny, stawiając się punktualnie. Trzeba było przyjść po polsku a raczej po słowiańsku i wszystko było by dobrze. Sam sobie winien.

Kolorowe święto i wesoły start

Bardzo się właściwie cieszę, że Pragę oglądałem pierwszy raz w życiu właśnie 1 Maja. Może mi to dało odbicie miasta w krzywym zwierciadle dnia niecodziennego, ale jeżeli to odbicie jest piękne, to chyba nawet lepiej.

Czasami pewne wrażenia ryją się w pamięci kolorami a 1 Maja w Czechosłowacji zawsze pozostanie dla mnie kolorowym, biało-czerwono-niebieskim wspomnieniem, w tym bowiem trójkolorze czeskiego sztandaru narodowego utrzymana była cała manifestacja.

Nadspodziewanie dużo zresztą widziało się sztandarów polskich i radzieckich. Dzieci powiewały polskimi chorągiewkami. Przyjemnie mi się zrobiło. Jeżeli dziecko daje wyraz swojemu uczuciu, to robi to napewno szczerze. Skandowany okrzyk młodziutkich Sokołów „Na zdar Polska!" bardziej mnie zbliżył z Czechami niż wszystkie uroczyste mowy, deklaracje i współprace. Dlatego też z całego serca i gardła odwrzasnąłem mikrusom: „Niech żyje czeska młodzież!".

Pochody się rozeszły, ale tłumy zaczęły się z powrotem zbierać na start, który udał się znakomicie. Udał się o tyle, że oficjalna część była nader krótka. Kilku dostojników wygłosiło wprawdzie mowy, ale żadna z nich nie trwała dłużej niż pięć minut. Nawet Polacy się streszczali. Wreszcie Ambasador R. P. machnął uroczyście i honorowo chorągiewką i kolarze ruszyli do Warszawy.

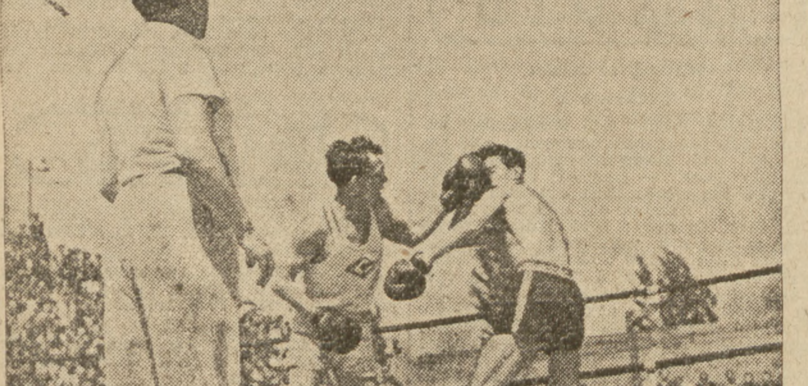
Kolarze ruszyli, a ja zostałem. Zostałem, bo czekałem jeszcze na czeskiego filmowca, którego obiecałem podwieść. Na filmowca się nie doczekałem, ale w chwili, kiedy już miałem ruszać, okazało się, że mam jeszcze czterech dodatkowych pasażerów w białych maciejówkach z czerwonymi otokami. Dodatkowi pasażerowie okazali się polskimi sędziami w wyścigu, którzy zgubili swój samochód. Cóż było robić, trzeba ich było zabrać. Poczciwy KDF ugiął się pod ciężarem, ale jakoś ruszył. Przedefilowaliśmy zatłoczonymi szpalerami widzów ulicami Pragi, wyjechali za miasto i ruszyli w pierwszy etap wyścigu.



Na zdjęciu: samochód sprawozdawcy „Robotnika" w czasie postoju na trasie wyścigu (Foto Film Polski)

Na pierwszym zakręcie zobaczyłem z daleka zwartą grupę kolarzy. Zamigotały w słońcu szprychy kręcących się z zawrotną szybkością kół.

MO — Milicjoner 11:5



Na zdjęciu: Antkiewicz w walce ze Stamenkowicem, stoczonej w ramach meczu pomiędzy reprezentacją MO i milicją jugosłowiańską. (Foto SAP)

Triumf Botwinnika w mistrzostwach szachowych

Odłożona partia XXI rundy Smysłow — Reshevsky, mająca duże znaczenie dla losów drugiego miejsca — mimo wielkich wysiłków obu stron po długiej dogrywce zakończyła się na remis.

XXII runda przyniosła wreszcie „formalne" już rozstrzygnięcie od 2 i pół miesiąca trwającej walki „najlepszych z najlepszych". Botwinnikowi wystarczało uzyskać w partii z dr Euwem pół pkt., aby stać się (niezależnie od wyniku pozostałych 3 partii!) nawet teoretycznie nie do dopędzenia przez któregokolwiek z rywali. Decydująca ta partia trwała zaledwie 15 posunięć i zakończyła się na remis. Zasłużona owacja, którą nowemu mistrzowi świata zgotowali b. licznie zgromadzeni widzowie przyjęła tak entuzjastyczny charakter, że sędziowie zmuszeni byli drugą partię tej rundy Keres — Smysłow przerwać jeszcze przed kontrolą czasu, w b. ostrej, niewyjaśnionej pozycji.

Stan turnieju po XXII rundzie: Botwinnik 12 i pół (z 17), Smysłow 9 (z 17 i 1 odłożona), Reshevsky 9 (z 17), Keres 8 i pół (z 17 i 1 odłożona), dr Euwe 4 (z 18). Wyniki dotychczas ukończonych meczów brzmią: Botwinnik 3 i pół:1 i pół dr Euwe, Keres 4 i pół : pół dr Euwe i Smysłow 3:2 Reshevsky. Do końca turnieju pozostały jeszcze 3 rundy.

NA EKRANACH STOLICY

Stalowe serca

Czwarty polski film pełnometrażowy.

„Film Polski" stanął po wojnie wobec niekończących się problemów. Nie ulega wątpliwości, że trzeba nakręcić kilka, albo i kilkanaście filmów z okresu okupacji i wojny, filmów, których tematyka będzie się stopniowo przejadać publiczności. Zbyt mało miejsca w atelier nie pozwala na szybkie „załatwienie" się z tymi tematami i przejście do zagadnień bardziej aktualnych, a tymczasem tematy czekają, istnieje niewyczerpane morze zdarzeń warszawskich, ale czeka też prowincja, czekają Ziemie Odzyskane. Bezwzględnie temu zamówieniu społecznemu trzeba uczynić zadość.



Irena Lasocka i Władysław Hańcza w filmie „Stalowe serca". (Fot. „Film Polski").

Jedną z palących kwestii jest zagadnienie polskiego Śląska — tej prastarej prowincji, która przetrzymała nie kilka lat, ale kilka wieków zalewu germańskiego. Toteż słusznie postąpili scenarzyści poświęcając patriotyzmowi ludności śląskiej jeden film pełnometrażowy, film, który miał być hołdem dla tych nieustraszonych ludzi.

✶

Niestety „Stalowe serca" są jednym z przykładów, jak nie należy robić filmów. Scenarzystą, reżyserem i wykonawcą montażu filmu jest tajemniczy pan Stanisław Januszewski. Z wyniku pracy można osądzić — bez wysnuwania wniosków na przyszłość — że tworząc „Stalowe serca" nie był on dojrzały do filmu pełnometrażowego pod żadnym względem. Jedyną pełną wartością tego filmu są zdjęcia Adolfa Forberta. Noszą one wprawdzie wyraźny charakter dokumentalno-kronikarski i nie łączą się tematycznie z akcją snującą się jakby przypadkowo na ich tle, niemniej stanowią wybitnie dodatni wkład do filmu i zadawalają nasze poczucie piękna.

Film, który trwa nie więcej niż godzinę i 20 minut odbywa się w środowisku zasadniczo znanym, ale przedstawionym w takim zlepku, że zupełnie nie można zorientować się gdzie się znajdujemy w poszczególnych momentach. Robotnicy huty mieszkają w jakimś baraku. Być może, że mieszkali tak ci, których zmuszono do przyjęcia pracy, jednak niektóre dosłyszalne urywki dialogu wskazują na to, że jest to jakieś fabryczne więzienie.

W innym wypadku jeden ze starszych robotników przyczepia sobie do klapy od marynarki swastykę i wyjaśnia swemu koledze, że dzięki temu może bezpiecznie działać w hucie. Na to zjawia się niemiecki hauptmann i zaczyna coś mówić od rzeczy. Spodziewamy się, że zauważy swastykę, że zza drzwi, z których się wyłonił słyszał dialog i wyciągnie z tego konsekwencje. Okazuje się jednak, że jest to całkiem inna scena, hauptmann znajduje się w innym pokoju i mówi do kogo innego. Montaż filmu połączył zbliżenie twarzy z drugim zbliżeniem, nie ukazując uprzednio zmiany miejsca akcji. Takich błędów jest pełno w całym filmie, który jest przeto swego rodzaju łamigłówką, łatwą tylko dlatego, że naiwność i prostota scenariusza nie nasuwa żadnych specjalnie skomplikowanych problemów.

Konspiratorzy zachowują się niezrozumiale i dziecinnie.

Po jasnym wykładzie konspiracji jaki dał nam francuski film „Bitwa o szyny" — „Stalowe serca" robią wrażenie dziecinnego spojrzenia na te sprawy, a w dramatycznych" momentach scenariusza widownia reaguje śmiechem...

Śmieszne jest to, że chwilami ktoś przypomniał sobie, że rzecz dzieje się na Śląsku i do polskiego literackiego języka używanego w zrozumiałych partiach filmu dodał kilkanaście razy słowo „pierona" brzmiące kapitalnie w ustach aktorów zupełnie do tego słowa nie przyzwyczajonych.

Gra aktorów jest niedopuszczalna i — nie wymieniając nikogo — trzeba podkreślić, że jest to występ prowincjonalnej grupy z zapomnianego miasteczka. Gra oczu, ust, gestów, sprzed 25 lat.

W napisach wstępnych figuruje nazwisko Gustawa Morcinka. Nie chce się wierzyć, aby ten znakomity pisarz istotnie opracowywał ten film i zgodził się na wydrukowanie swego nazwiska na taśmie i w programach.

✶

Jak słusznie powiedział inż. Linhardt, dyrektor „Ceskoslovenskiej Spolecnosti Filmovej" — można dekretem powołać do życia przedsiębiorstwo produkcji filmów, ale nie można dekretem stworzyć sztuki".

„Film Polski" na cztery dotychczas wyświetlane publicznie filmy stworzył jedno dzieło europejskiej klasy, dwa filmy przeciętne i jeden zdecydowanie nieudany.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na 300 filmów amerykańskich w r. 1947, 200 było zdecydowanie nieudanych, a poza tym jeszcze wrogich społecznie, podczas gdy „Stalowe serca" starają się być pozytywne w swym społecznym znaczeniu, dojdziemy do wniosku, że nie ma w tym nic zbyt kompromitującego, co wyraźnie pragnę podkreślić.

LEON BUKOWIECKI

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

— Ale teraz naprawisz wszystko — uspokajała go, wiedząc, że zmarłych nic nie wskrzesi.

— Nie wrócę im życia... Parsonsa nie wskrzeszę!

— Przecież nie ty go zabiłeś!

— Ja go zabiłem... My wszyscy zabiliśmy go!...

— Mówisz tak, bo jesteś wyczerpany. Tylko dlatego...

— Posłuchaj, Emmo. Będę o nich walczył!... będę walczył do upadłego, choćby się wszystko miało zawalić, do stu tysięcy diabłów!

— Nie klnij, proszę... Idź do łóżka Pete.

— To wszystko śmierdziało od samego początku, kiedy ten Melville Stone, ten sprzedajny redaktor szmatławca z góry dyktował wyrok sędziom przysięgłym i przechwalał się, zanim jeszcze zaczął się proces, że wszystko z góry ułożone i że oni będą skazani na śmierć. A później, ten ławnik Ryce, pamiętasz go, tego łajdaka, zakładał się, że ich powieszą, bo on dostał takie instrukcje i pieniądze, aby przekupić przysięgłych.

— Przestań mówić podobne rzeczy, Pete. Proszę cię.

— Ale przecież ja wiem, jakie się tu dzieją świństwa! Wiem, że polityka — to nie jest niedzielna szkoła dla niewiniątek, ale to, co tam zrobiono, przechodzi wszelkie pojęcie.

— Zobaczysz, że się rozchorujesz...

— Już jestem chory. Rozpęta się dokoła tego straszliwa burza.

— Boisz się tego, to cię przeraża?

— A ty nie boisz się?

— Dlaczego mam się bać, skoro ty tego pragniesz? Nie znam się na tym, ale nie mam zamiaru powstrzymywać cię. Postępujesz tak, jak uważasz za właściwe — i to jest wszystko.

— A skąd wiesz, czy to jest właściwe?

— To *ty* wiesz, co jest właściwe.

— A więc słuchaj. Chcą, bym ich ułaskawił. Oni: i Stone, i Ryce, i Gary również chcą tego, bo naraz ogarnęło ich przerażenie, bo nie są pewni, czy nie ma naprawdę przypadkiem tego piekła, w którym będą smażyli się za swoje grzechy. Więc chcą, aby tych trzech ułaskawić, chociaż by nawet byli winni, a tym samym oczyszczą się z wszelkich podejrzeń ci, którzy zamordowali Parsonsa i Spiesa. Ja tego nie zrobię! Nie zrobię! Przysięgam ci na wszystko, że zrobię tak, jak sam będę uważał za właściwe!

✶

— Tak Pete!... Zrobisz, co będziesz sam uważał za właściwe.

— Nie patrz na mnie w ten sposób... Tak... Wiem... oszalałem...

Gniew uczynił go drobiazgowym. Czytał każde słowo, wertował każdy wiersz. Wiedział, że na sąd wywierano nacisk, ale musiał znaleźć dowody, szukał ich.

Doszedł do przeświadczenia, że sędzia Gary, który prowadził całą rozprawę, popełnił z całą świadomością mord prawny najbardziej krzyczący w dziejach ludzkości. Ale trzeba było znaleźć na to dowody. Wgłębiał się więc w miarę ludzkich możliwości coraz bardziej w każdy fakt, w każdy szczegół rozprawy.

W związku z tym wszystkim zaszły w nim samym zasadnicze zmiany. Wiedział już sam, że nie będzie się dłużej im opierał. Oto z jednej strony były dane faktyczne, a z drugiej przewód sądowyw. On zasiada, jako sędzia, obrany wolą i suwerennym prawem ludności stanu Illinois.

Sfałszowane zeznania świadków, krzywoprzysięstwa, zmyślone raporty, setki najemnych szpiclów, zeznania szumowin i ludzi, których policja skatowała w celach — tak, to wszystko działo się tu, w jego ukochanym Chicago — i on nic o tym wtedy nie wiedział!

Teraz wiedział już. Powiedział sobie, że będzie to ostatnia sprawa, w której wystąpi jako sędzia — i będzie sądził tak, jak sędzia powinien sądzić. A później zapadły w nim inne postanowienia: postanowił walczyć o tę sprawę.

W ciągu długich godzin zastanawiał się nad tym, czym jest demokracja, co oznacza to słowo, czym ona powinna być.

Istniała piękna doktryna, piękne zasady, ale od dawna, od bardzo dawna, nikt poza Tomem Jeffersonem nie usiłował wprowadzić ich w życie, walczyć o nie.

Przychodziło mu nieraz na myśl, że jeżeli wyjdzie cało z tej historii — będzie mógł podjąć walkę o te zasady.

XI

Trudno dokładnie wytłumaczyć, czemu i jak zmienia się człowiek, co się w nim tak długo burzy i fermentuje, aż zacznie wreszcie kipieć. Składają się na to setki najbardziej nieuchwytnych przyczyn, o których głucho w książkach.

Z dziecka robi się ojciec rodziny, a to dziecko też ma swego ojca. Wszystko na swój sposób działa na człowieka: inaczej działa ulewa, inaczej — jasno świecące słońce.

Niekiedy te zmiany w człowieku dojrzewają powoli, niekiedy wybuchają nagle. Jedni opierają się tym zmianom, jak by byli z żelaza, inni znów — są jak z gliny, która poddaje się im z uległością.

Zmiany, którym podlegał obecnie Altgeld, były podwójne: wewnętrzne i zewnętrzne. Tych, które zachodziły w jego duszy, choć odbijały się one na jego rysach i zaostrzały je, nie podobna było przecież ująć w jakąś całość, nie można było ich ani obliczyć, ani nawet sprecyzować.

Altgeld znalazł się nagle w sytuacji, w której nigdy dotąd nie był. Nie wiedział też, jak inni postąpiliby na jego miejscu Żeglował po nieznanym morzu.

Jego pogląd na ludzi również uległ zmianie, inaczej jakoś patrzał teraz na nich.

Na przykład, jego żona: ta nadzwyczajna, zrównoważona Emma, była teraz nieugięta jak granitowa skała, była mu bliższa niż kiedykolwiek przedtem natomiast Schillinga coraz trudniej było zrozumieć, budził po prostu litość. Whitlock był młodzieńcem zupełnie do rzeczy, aczkolwiek jego dzieciństwo pozbawione treści odbiło się na nim.

(54) (d.c.n.)